Kuryer Poznański.

Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 11 kwietnia 184.** *Józef Szmyt z Poznania.* **Rok XIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Com. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język pols bezpłatnie.

Poznań, 10 kwietnia.

(*Przygotowania Turcyi na przyjęcie cesarzewicza austryackiego; co o podróży téj pisze półurzędowy „Wakit;“ milczenie prasy rosyjskiéj; podróż księcia Aleksandra bułgarskiego do Ruszczuku; ruch unionistyczny w Bułgaryi, wybór nowego gubernatora dla wschodniéj Rumelii i pogłoski o zamiarze Porty zwołania konferencyi do uregulowania kwestyi egipskiéj. — Położenie jenerała Gordona w Chartumie i depesza jego do Baringa; kryzis ministeryalna w Egipcie. — Zapowiedź nowych walk na Madagaskarze i wyjazd tamdotąd admirała Milota. — Nowe rzezie, wykonane na misyonarzach w Tonkinie. — Koniec przesilenia ministeryalnego w Bukareszcie. — P. Mancini w opałach z powodu swych wyjaśnień w sprawie Propagandy.*)

Turcya będzie wspaniale przyjmowała u siebie austryacką parę cesarzewiczowską. Sułtan rozkazał w miejsce małego, dotychczas przez w. wezyra Saidę paszę zamieszkałego pałacyku, wybudować z przepychem pałac drewniany, w którym w. wezyr urządzi z przepychem bankiet na cześć gości austryackich. W Brussie, dawniejszéj rezydencyi padyszachów, odnawiają pałac cesarski. Sułtan kazał daléj oświecić w dniu przyjazdu następcy tronu austryackiego minarety meczetu św. Zofii. Iluminacya taka ma miejsce jedynie w rocznicę urodzin sułtana i proroka Mahometa. Komitet dam wręczy parze cesarzewiczowskiéj przepyszne album z widokami Carogrodu. Z powodu tych odwiedzin pisze półurzędowy „Vakit“: Niektórzy politycy wysnuwają z projektu podróży następcy tronu austryackiego polityczne kombinacye. Jego Cesarska Wysokość przedsiębierze tę podróż dla rozrywki, a naturalną jest rzeczą, że przybywszy do Carogrodu, skorzysta z téj sposobności, ażeby się zobaczyć z sułtanem. Niema przeto powodu nadawać podróży politycznego znaczenia. Przytém jednak jest rzeczą pewną, że pobyt cesarzewicza w stolicy sułtanów przyczyni się do utrwalenia istniejących pomiędzy Austryą i Turcyą przyjaznych stósunków. Utrwalająca się od pewnego czasu pomiędzy Niemcami a Turcyą przyjaźń oddziaływa błogo na nasze stósunki, a wiele danych przemawia za tém, że przyjaźń pomiędzy trzema państwami rozwijać się będzie w sposób najlepszy i wyda błogie owoce dla pokoju na Wschodzie“. — Te przygotowania Turcyi i innych krajów słowiańskich do godnego przyjęcia przyszłego monarchy austryackiego, to wynurzanie uczuć dla Austryi i widoczna chęć Turcyi zbliżenia się do aliansu niemiecko-austryackiego nie może żadną miarą podobać się w Petersburgu. Rosya straciła już wszelki wpływ nad Bosforem a teraz ma jeszcze ta utrata wpływu być przepieczętowaną przyjaźnią osobistą a może i polityczną jak dawniéj Niemiec, tak obecnie Austryi. Mimo to ta niechęć rosyjska nie objawia się na zewnątrz; dzienniki rosyjskie, jakkolwiek chciałyby chętnie wybuchnąć gniewem przeciw monarchii austryackiéj, milczą uporczywie, hamowane w swych zapędach nielitościwą dłonią ministra Tołstoja. Tymczasem jeden ze sprzymierzeńców, który właśnie popchnął Austryą na półwysep bałkański, gospodaruje w Carogrodzie jak we własnym domu. Wpływ niemiecki, jak donosi „Deutsches Montags-Blatt“, opanował już wszystkie dziedziny życia państwowego Turcyi. Jenerałowie pruscy przeprowadzili organizacyą wojska tureckiego; jenerał von der Goltz, dziś pasza, napisał dwa dzieła: historyą wojskową i podręcznik instrukcyjny dla oficerów sztabu jeneralnego. Obydwa dzieła przetłumaczone już zostały na język turecki. Jenerał ten, oraz jego towarzysz, Kählew pasza, sprowadzają żony swe wraz z całą familią do Carogrodu i zamieszkają pałace, darowane im przez sułtana. Pan Gillet, niemiecki komisarz, któremu poruczono zawarcie traktatu handlowego z Turcyą, prowadzi obecnie z pospiechem rokowania z delegatami tureckimi. Ułożona przez Niemcy i Turcyą taryfa celna będzie służyła za normę późniejszéj taryfy tureckiéj.

Znany telegram, donoszący o rychłéj podróży księcia Aleksandra do Ruszczuka, która ma trwać dni 10, sprawiła w sferach politycznych pewne wrażenie. Cel téj podróży nie jest dotąd zupełnie jasny i niewiadomo, czy stoi ona w związku z wyborami do sejmu bułgarskiego, czy téż z ruchem panbułgarskim. W każdym razie podróży téj przypisywany bywa cel polityczny. Ta okoliczność, że książę Aleksander spotkać się ma w Ruszczuku z cesarzewiczem Rudolfem, nie tłumaczy jeszcze zupełnie dostatecznie celu jego podróży ruszczuckiéj. Książę, kiedy mu wręczono znaną rezolucyą mityngu sofijskiego, miał podobno oświadczyć, że nie może odpowiedzieć nic stanowczego na te zamiary przed porozumieniem się z Niemcami, co nastąpi w bliskim czasie podróży jego do Niemiec. Inspirowane dzienniki pruskie milczą tymczasem uporczywie o ruchu unionistycznym w Bułgaryi i tylko niektóre, jak „Schlesische Ztg,“ odbierająca także podobno natchnienia z Berlina, przestrzegając przed agitacyami panslawistycznemi, wyraża nadzieję, że Petersburg będzie miał teraz dobrą sposobność zamanifestowania zmienionych swych aspiracyi w duchu pokojowym.

Niedaleki wybór nowego gubernatora dla wschodniéj Rumelii wyjaśni nam może zapatrywania poszczególnych mocarstw na ruch panbułgarski. Jeżeli ufać można doniesieniu niektórych korespondentów, to Rosya podniosła zarzuty przeciw ponownemu zamianowaniu księcia Vogoridesa, ponieważ tenże jest nieprzyjacielem Rosyi i miał niedawno temu w sposób zbyt drastycznoobrażający wyrażać się o carze Aleksandrze, wskutek czego miało przyjść do nieporozumienia pomiędzy nim a reprezentantem rosyjskim. Inni korespondenci piszą, że Porta nie przesłała dotąd żadnych oświadczeń mocarstwom co do wyboru gubernatora wschodniéj Rumelii i jeżeli Rosya wystąpiła w Carogrodzie z skargą na Aleko paszę, to uczynić to mogła jedynie w drodze poufnéj.

Natomiast, jak donosi depesza „Pol. Corresp.“ z Paryża, miała czy ma Porta przesłać do wszystkich swych zagranicznych reprezentantów okólnik, w którym zaprojektuje zebranie się konferencyi dla naradzenia się nad kwestyą egipską. Półurzędowy dziennik austryacki nie wierzy téj obiegającéj po Paryżu pogłosce i zamieszcza równocześnie drugą depeszę nadesłaną z Rzymu, która zbija wiadomość „Memorial diplomatique,“ jakoby Włochy miały przyjąć sympatycznie myśl zwołania konferencyi dla uregulowania kwestyi egipskiéj.

Anglia, któréj wszystkie te pogłoski o zamiarze interwencyi mocarstw miłemi być nie mogą, boryka się dotąd z powstańcami sudańskimi. Jenerałowi Gordonowi w Chartumie zagraża ciągle niebezpieczeństwo. Do Berberu przybył posłaniec z Chartumu i przyniósł wiadomość, że podniosły tam rokosz nieregularne wojska, w skutek czego sytuacya stała się bardzo krytyczną. Odezwał się wreszcie i sam Gordon w depeszy do jeneralnego konsula Baringa z dnia 30 marca i donosi, że stoczył kilka potyczek z powstańcami, których siły zbrojne dochodzą do 2000. Powstańcom przysłał mahdi 4 działa górskie i 2 działa systemu Nordenfeldta. Gordon, jak w końcu telegrafuje, kazał rozbroić 25 marca 230 baszybożuków, którzy nie chcieli iść na nieprzyjaciela. Chartum jest zaopatrzony w żywność, a nad białym Nilem panuje zupełny spokój. Rząd angielski niedowierzając temu raportowi swego wysłannika, miał mu podobno nakazać opuścić Chartum, jenerał jednak nie chce usłuchać tego rozkazu, gdyż spodziewa się pogromić nieprzyjaciela i dokonać pomyślnie swéj misyi. Kryzis egipska dotąd nie usunięta. Nubar pasza, mimo nalegań Baringa, nie chce cofnąć dymisyi; twierdzi on, że nie rozterki, jakie istnieją pomiędzy nim a Cliffordem Lloyd, tylko absolutna niemożliwość nie pozwala mu dłużéj piastować urzędu. — P. Gladstone będzie przez pewien czas miał wolną głowę; spokoju nie będą mu zakłócali torysi, parlament bowiem odroczył obrady do 21 bm. Na wczorajszém, ostatniém przed feryami posiedzeniu przedłożył minister Harcourt bil reformy municypalności londyńskiéj, który Izba przyjęła bez rozpraw w pierwszém czytaniu.

Na Madagaskarze rozpoczną się niezadługo nowe walki. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi madagaskarskiéj oświadczył p. Ferry, że rokowania o pokój z Howasami rozbiły się. Wskutek tego otrzymał admirał Milot instrukcye, nakazujące mu obsadzenie na zachodniem wybrzeżu wyspy kilku punktów; Francya musi bowiem bronić praw swych, jakie jéj przysługują na mocy traktatów. Admirał Milot wsiadł wczoraj na okręt w Marsylii i płynie do Madagaskaru. Minister marynarki zażąda od parlamentu zaraz po jego zebraniu uchwalenia nowego kredytu na dalsze prowadzenie wojny. — Z Tonkinu nadeszły znów do Paryża depesze o nowych rzeziach, wykonanych na bezbronnych misyonarzach katolickich; krajowcy zamordowali 5 francuskich misyonarzy i 30 katechetów w prowincyi Thanhoa w zachodnim Tonkinie; wiadomość tę podaje „Monde“ na podstawie telegramu, jaki otrzymały misye zagraniczne.

Przesilenie ministeryalne w Rumunii nie długo trwało. Senat i Izba deputowanych uchwaliły wotum zaufania dla prezesa gabinetu, wskutek czego p. Bratiano cofnął dymisyą.

P. Mancini dostał się w matnią, z któréj nie zdoła się wydobyć bez szwanku na honorze. Odpowiadając na interperlacyą w sprawie Propagandy na piątkowém i poniedziałkowém posiedzeniu Izby niższéj, twierdził kategorycznie, że żadne z mocarstw zagranicznych nie zwróciło się do rządu włoskiego z jakiémkolwiek przedłożeniem i nie próbowało nawet poruszać kwestyi, która wyłącznie należy do wewnętrznych spraw Włoch. Protest posła unii amerykańskiéj, zaniesiony przeciw stósowaniu wyroku sądu kasacyjnego do kolegium amerykańskiego i cofnięcie się rządu włoskiego dowodzą już, jaką mają wartość zaręczenia ministra włoskiego. Jak donosi dziś telegram „Berliner Tageblattu,“ zapowiedział „Osservatore Romano,“ że drukować będzie dokumenta, które zadadzą kłam wyjaśnieniom Manciniego co do niemięszania się mocarstw w sprawę Propagandy.

Z za kulisów.

Kiedy Kościół w ostatnich dniach wielkiego tygodnia obchodzi święte tajemnice męki i chwalebnego zmartwychwstania Zbawiciela — kiedy zamilkną dzwony i organy a w poważnych nawach katedr i świątyń odzywa się żałosna skarga: „Ludu mój — com ci uczynił“ — milkną także gwarne zwykle głosy polityków, a w braku wybitniejszych wydarzeń odzywają się zakulisowe domysły....

W „Reichsanzeigerze“ czytamy:

„Abgereist. Se. Excellenz der Vice-Präsident des Königlichen Staats-Ministeriums, Minister des Innern v. Puttkamer, nach der Schweiz und Oberitalien.“

Te kilka wierszy służą dziennikom berlińskim do łokciowych artykułów, opowiadających całą epopeję polityczną.

Od dawna już istnieje skryta i jawna rywalizacya (tak piszą owe dzienniki) między ministrami Puttkamerem a Gosslerem: pierwszy jest za łagodném postępowaniem z katolikami, za rychłém ukończeniem walki kulturnéj, za sojuszem konserwatywno-katolickim; ostatni jest — i to w zgodzie z kanclerzem, za polityką, jeśli już nie „jadowitych skorpionów,“ to przynajmniéj za polityką „basałyków“ w rodzaju odpowiedzi z dnia 31 marca.

Szale zwycięztwa przechylały się raz na tę, drugi raz na ow stronę — a perspektywa była taka: jeśli Gossler zwycięży, wtedy Puttkamer pójdzie z Panem Bogiem; jeśli Puttkamer zwycięży, wtedy

1) walka kulturna się skończy,
2) Bismarck ustąpi z gabinetu pruskiego,
3) teczę ministra Gosslera obejmie Puttkamer.

Kominatorom tego rodzaju zdaje się, że to, czego pragnęli, nastąpiło, że za sprawą księcia Bismarcka zwyciężył Gossler, że wyjazd p. Puttkamera do Szwajcaryi i do Włoch o téj zwłaszcza porze jest początkiem epilogu jego działania ministeryalnego.

Czwartego kwietnia miał p. Puttkamer posłuchanie u cesarza; dnia 7 kwietnia była rada ministrów u Bismarcka; po posłuchaniu u cesarza wyszedł p. Puttkamer — jak to stwierdzili reporterzy — bardzo nieswój; po naradzie u księcia Bismarcka szedł sam ponury i posępny prosto do domu, podczas gdy inni ministrowie szli gromadkami i bardzo żywo rozmawiali; szkoda tylko, że reporter „National Ztg,“ który o tém donosi, miał za krótkie uszy i nie mógł rozmowy ich dosłyszeć.

Owż po tém wszyskiém wyjazd p. Puttkamera, który nastąpił w 2 dni późniéj, jest w oczach berlińskich polityków liberalnych dowodem niezbitym, że łagodniejszy kierunek Puttkamera uległ — że Gossler górą! Pomiędzy wierszami można się doczytać, że liberałowie i postępowcy cieszą się z takiego obrotu rzeczy.

Szkoda, że „Kreutz Ztg.“ psuje te koła, narysowane na piasku, donosząc, że p. Puttkamer pojechał do swéj żony, bawiącéj na południu, że spędziwszy święta z rodziną, powróci w przyszłym tygodniu do Berlina.

Ciekawe szczegóły podaje korespondent rzymski do „Köln. Volks Ztg. o panu Schlözerze, pośle pruskim przy Watykanie.

Wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego, uwierzytelnieni przy Stolicy św. starają się mieć stosunki z temi rodzinami rzymskiego patrycyatu, które pozostały wiernemi Stolicy św. i śmiało tę wierność przed światem wyznawają. Tylko p. Schlözer omija te rodziny i szuka sobie towarzystwa w innych kołach znanych z życzliwości dla dworu sabaudzkiego. Pan Schlözer bywa podobno częstym gościem dam dworu króla Humberta i tam inter pocula pozwala sobie różnych dowcipów i żartów z Prałatów i dostojników dworu papieskiego, nie wyjmując Kardynała Sekretarza Stanu, którego dla nizkiego wzrostu nazywa nie Jacobini, lecz „Jacobinetto“. Nie waha się podobno nawet twierdzić, że Ojciec św. powinien obecnego Kardynała Sekretarza Stanu usunąć i ster rokowań powierzyć w ręce innego dyplomaty, któryby się okazał skłonniejszym do ustępstw dla dworu pruskiego.

Łatwy z tego wszystkiego wniosek, jak p. Schlözer traktuje poruczoną sobie sprawę rokowań, i jak się zapatruje na zadanie swoje. Konferuje z Kardynałem Sekretarzem Stanu, zwiedza nawet seminarya i zakłady naukowe, ale nie na to, by ostatecznie doprowadzić do szczęśliwego rezultatu, lecz jedynie w tym celu, aby sprawę przewlóczyć, aby wybadać opinie, zbywać obietnicami w dalekiéj perspektywie.

Rząd tym czasem każe katolikom wierzyć w swe zapewnienia o największéj życzliwości i najlepszéj chęci!

Internat ruski
księży Zmartwychwstańców
we Lwowie.

(Dokończenie.)

Po odczytaniu powyższego sprawozdania, Najprzew. Imć. ks. Isakowicz, Arcybiskup ormiański, przemówił w słowach następnych:

Z prawdziwą przyjemnością wysłuchaliśmy w téj chwili odczytanego nam sprawozdania rocznego rozwoju, rocznych, że tak powiem, dziejów naszego Internatu ruskiego, który nas tak żywo obchodzi, — sprawozdania jędrnego, treściwego, nacechowanego prawdą, szczerością, otwartością i tym bystrym poglądem i głęboką wiedzą, które w tak wysokim stopniu odznaczają zawsze czci najgodniejszego Sprawozdawcę, i jemu samemu tylko są właściwe. Z prawdziwą mówię przyjemnością i pociechą serca przysłuchiwaliśmy się z uwagą temu, co nam Szanowny prelegent o téj instytucyi, kosztem i ofiarnością kraju do życia powołanéj, o środkach jéj utrzymania i o jéj pomyślnym rozwoju wypowiedział; — zaiste, nie dlatego, jakobyśmy mniemali, że już wszystko w tym względzie zrobiono, że już to dzieło zacnych, o dobro i pomyślność ścioła i kraju troskliwych i dbałych Obywateli skończone i doskonałe, nie potrzebuje dalszego poparcia i ofiarności naszéj; że już samo przez się daléj się rozwijać i pożądane owoce wydawać będzie; ale raczéj dla tego, iż się naocznie przekonywamy, że dzięki Bogu dobremu, już pierwsze lody przełamano, że ziarnko Bożego posiewu w ziemię naszę biedną wrzucone, przy Bożém błogosławieństwie już kiełkuje, wschodzi a może już i na dobre wzrastać poczyna; że więc, ufajmy Bogu, jak wszystko, co zacne i święte i z myśli Bożéj poczęte, i to ziarnko także, choć dziś bardzo jeszcze malutkie, z czasem się rozrośnie, bujnem kwieciem pokryje, i obfite i błogosławione dla Kościoła i kraju wyda owoce. Wszakże wszystkie dobroczynne i zbawienne dla ludzkości w ogóle, a w szczególności dla chrześciańsko-katolickiéj społeczności instytucye i zakłady, z maluczkich pozornie powstawały początków; i sam Kościół Jezusa, aczkolwiek dzieło Boże, wedle nieomylnych słów Boskiego założyciela i fundatora swego, był w początkach jakby ziarnkiem gorczycznem, najmniejszém ze wszystkich nasion jarzynnych, a stał się dopiero w rozwoju wieków ogromnem drzewem, w którego cieniu kryją się dziś wszystkie narody ziemskie.

Téż samą drogę powolnego rozwoju, ciągłego łamania się z rozmaitemi przeszkodami i przeciwnościami, ustawicznéj i wytrwałéj pracy i niczem nieprzezwyciężonéj cierpliwości, i ruski nasz Internat przechodzić musi. W pierwszych początkach powstania swego miał on przeciw sobie i zamierzonemu działaniu swemu, z małemi wyjątkami, prawie całą inteligencyą ruską i znaczną część duchowieństwa ruskiego uprzedzoną; dziś, dzięki Bogu, te chmury uprzedzenia powoli ustępują; dziś znaczna część zdrowo i trzeźwo myślących braci naszych Rusinów, znaczna część światłego, Kościół i kraj swój szczerze miłującego Duchowieństwa ruskiego, przypatrzywszy się działaniu Czcigodnych Ojców Zmartwychwstańców, poczyna przychodzić do przekonania i jasnowidzieć tę prawdę, że nie w ziemskich, ukrytych i nieszlachetnych celach podjęli się oni tego wielkiego i trudnego zadania, wychowania poczciwego młodzieży ruskiéj na prawych synów Kościoła i zacnych obywateli kraju, lecz że istotnie, pragnąc szczerze dobra i pomyślności narodu ruskiego, przyszli tu oni z czystemi zamiarami, z czystą intencyą pracować sumiennie i wytrwale dla niego, nie oglądając się na to, jak ich świat uprzedzony przyjmie i powita, ale słuchając wiernie głosu Boskiego Mistrza swego, który powiedział: „Wybrałem was i postanowiłem, abyście szli, i owoc przynieśli, a owoc by wasz trwał.“

Miejmy téż w Bogu dobrą nadzieję, że owoc prac ich piękny, dojrzały i smaczny, owoc szczerego przywiązania i miłości dla Kościoła rzymsko-katolickiego i widomėj Głowy jego, Papieża, w narodzie ruskim owoc zgody, jedności i miłości jego braterskiéj z tym narodem, z którym od tylu wieków na jednéj ziemi rodzi się, żyje i umiera, prędzéj czy późniéj pokaże się i pomimo nieżyczliwości niektórych, pomimo ujawnionéj nie raz jeden chęci i dążności do zniszczenia tego owocu, ostoi się i przetrwa szczęśliwie.

Przecież Kościół Jezusa, Kościół jeden, święty powszechny, apostolski, był zawsze, jest i będzie tą jedyną, ręką samego Boga założoną, ręką Boga prowadzoną i wiecznie strzeżoną instytucyą, która i najdziksze ludy cywilizowała, jako matka najlepsza wychowywała, kształciła i do świętéj jedności i zgody przywodziła tych, co się wzajemnie nienawidzili i mordowali; i o nim to wiekami naprzód śpiewał prorok Pański, że w tym Kościele, w tém Królestwie Chrystusowém będzie mieszkał wilk z jagnięciem razem etc. (Isai 11. 6.) Czyż więc tylko w kraju naszym pod dobroczynnym wpływem i działaniem tegoż Kościoła, pod sprawiedliwém, łagodném i miłosném berłem najlepszego z Monarchów, który wszystkie swe ludy ojcowską obejmuje miłością, nie miałby nigdy przyjść do obopólnie upragnionéj zgody i miłości? Czyż tylko u nas wiecznie mieliby powstawać bracia przeciw braciom, i wiecznie się wzajemnie szarpać się i nienawidzić?

O nie daj tego Boże! Ufamy Panu i nosimy w sercu to przekonanie mocne, że skoro się dobroczynny wpływ nauki Kościoła bardziéj rozszerzy, i obejmie wszystkie warstwy obu narodów na jednéj ziemi żyjących, skoro zakon miłości Boskiego założyciela Kościoła przeniknie do głębi serca wszystkich, skoro z jednéj strony przybędzie więcéj wyrozumiałości, więcéj poważania i szacunku dla młodszéj braci, a z drugiéj strony więcéj szczerości i otwartości w postępowaniu, więcéj zaufania a mniéj podejrzliwości dla braci starszéj; skoro wszyscy się przejmiemy tym rozkazem Pańskim: Nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, by tobie czyniono; skoro wierniéj pamiętać będziemy na testament Chrystusowy, nam zostawiony: „po tém pozna was świat, żeście uczniami memi, jeśli miłość wzajemną zachowacie;“ to rychło zatém przyjdzie czas, kiedy i w kraju naszym lepiéj będzie i weseléj.

Do szlachetnego, wzniosłego, godnego iście prawdziwych sług ołtarza i Kościoła Chrystusowego celu, zmierzają też czcigodni Ojcowie Zmartwychwstańcy w Internacie naszym ruskim. Wychowywać Rusinów na prawdziwych Rusinów, przywiązanych szczerze do swéj narodowości i do swego obrządku, w którym ich Ojcowie chwalili Boga; obrządku ich tego nie niszczyć, lecz przeciwnie, w poszanowaniu i miłości jego bardziéj ich utwierdzić, a przytém umocnić ich i ugruntować i przeciw wszelkim pokusom zabezpieczyć w wierze w jeden, święty powszechny Apostolski Kościół, przywiązać ich mocno a nazawsze do jedynéj, widomėj Głowy Kościoła tego, do widomego Namiestnika Chrystusa Pana na téj ziemi, Papieża rzymskiego, który wszystkie narody w jedności wiary Boskiéj, z nieba nam objawionéj, zgromadza; z którym kto nie zbiera, rozprasza, a którego kto słucha, Boga samego słucha; przekonać ich i utwierdzić w téj prawdzie, dawno już bardzo usty ś. Cypryana wypowiedzianéj: „że nie może mieć Boga za ojca ten, kto Kościoła katolickiego nie ma za matkę;“ oto zadanie, które sobie wytknęli Szanowni Ojcowie Zmartwychwstańcy w Internacie ruskim. I któryż, pytam, prawy Rusin, czy Polak nie przyklaśnie temu zadaniu? któryż go nie pochwali i nie uzna?

A więc cześć Wam, Wielebni Ojcowie! Cześć i zupełne uznanie od nas wszystkich! Bóg, który widzi czyste intencye serc Waszych, niech Wam błogosławi w tém zamierzoném i poczciwie podjętém dziele! Niech Wam dodaje sił, mocy i hartu ducha, potrzebnych do spełnienia tego wielkiego i świętego zadania Waszego! Wy zaś, najczcigodniejsze Panie, coście pobożnym umysłem Waszym odgadły od razu szlachetne zamiary tych Ojców i wielką żarliwością, zabiegami i trudami Waszemi, imieniem Waszém, tak znakomicie popieracie to piękne dzieło wychowania prawdziwie katolickiéj ruskiéj młodzieży naszéj, Wy to zaprawdę, idziecie śladami tych zacnych pobożnych niewiast i dziewic chrześciańskich, które już Paweł św. w swych listach apostolskich wielkiemi obsypywał pochwałami, a które tak dzielnie, pracami, ofiarnością i poświęceniem się swojém przyczyniały się już ówczas do tak cudownie szybkiego rozwoju Kościoła Chrystusowego na ziemi. I Wy,

dostojne Panie, krzytając się tak pilnie około zebrania materyalnych środków, utrzymania téj wiele obiecującéj instytucyi dla narodu ruskiego, przyczyniacie się również znakomicie do rozszerzenia Królestwa Chrystusowego i wpływu jego na serca ludzkie na téj ziemi naszéj! Bóg Wam płać sowicie za wszelkie trudy i ofiary i poświęcenia Wasze! Zasługa Wasza wielka w obec Boga i Kościoła, a nagroda Wasza wiekuista w niebie! Tylko nie ustawajcie w téj szlachetnéj pracy! nie ustawajcie w zabiegach Waszych i trudach około utrwalenia téj instytucyi zbawiennéj; bo jeszcze nie wszystko zrobiono, bo jeszcze wiele, bardzo wiele pozostaje do spełnienia. Nie ustawajcież w pół drogi, bo tylko wytrwałéj pracy przyobiecana jest palma nagrody.

Życząc Wam z całego serca téj wytrwałości w uczynku dobrym, i dziękując wszystkim łaskawym Dobrodziejom i Opiekunom ruskiego Internatu, którzy czy to czynem, czy to słowem tylko poczciwém i życzliwém wspierają go i podnoszą, udzielam z głębi wzruszonéj mél duszy i Wam, szlachetne Panie, i wam, zacni obecni tu Panowie, i Wam, Czcigodni Ojcowie Zmartwychwstańcy i Internatowi Waszemu i jego wychowańcom, pasterskiego mego błogosławieństwa: Benedictio Omnipotentis Dei etc.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 9 kwietnia.

(Sytuacya polityczna.)

Dziwny niepokój znamionuje ostatnie dni tego i zeszłego tygodnia a atmosfera polityczna przesycona jest elektrycznością. Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu, przesileniu w ministerstwie pruskiém, pogodzeniu się kanclerza z narodowcami, wskrzeszeniu rady stanu obiegają między ludźmi i zapełniają łamy gazet. Szczupak dostał się między karpie i ztąd ruch powszechny! Nie zbywa na poszlakach, że „coś się kluje“, jak mówi Berlińczyk. Bismarck po długiéj nieobecności wrócił do Berlina i nie tylko pała żądzą walki w parlamencie, ale i po za tą sferą niezwykle okazuje się czynnym. I półurzędowcy nie pominą żadnego dnia bez bojów na pięści i wydzielania razów, ale te rzadko tylko w przeciwnika ugodzą, najczęściéj zaś wyglądają na walkę z wiatrakami. Samo się przez się rozumie, że przedewszystkiém tacy są im solą w oku, co stronią od serwilizmu i nie chcą przez kij skakać. Mój Boże! Gdzieście się podziały błogie dni narodowców, gdzie się wszystko po za kulisami tak pięknie odrabiało? Co to za bieda teraz, przeprowadzić wniosek jakiś na oślep? Pospieszne głosowanie nabawiło narodowców najprzód kokluszu, potém suchót; cóż za dziw przeto, że inni przykładem ich pouczeni nie chcą wstąpić w ich miejsce? Mówią, że ks. Bismarck zamierza stronnictwu „mającemu wielką przeszłość historyczną“ powrócić straconą łaskę, podać rękę do zgody, co mówię, do sojuszu. Miquel, burmistrz frankfurcki, ma się podjąć roli pośrednika i mówią, że niedawno był u kanclerza. Ma to być tak samo prawdą, jak to, iż kanclerz suchotników znów na nogi postawić pragnie. Ale samo pragnienie nie wystarcza, a półurzędowe polecenia najczęściéj na dobre nie wychodzą. Od czasu wyboru następcy po Bennigsenie możnaby o tém wiele powiedzieć. Właśnie polecenia półurzędowéj „Nordd. Allg. Ztg.“ przyparły protegowanego pana *Bennigsena do muru i pomogły* narodowcom do zwycięstwa. Naturalnie partya zachowawcza i wolno-zachowawcza przyczepiłaby się raczéj do zwycięstwa narodowca, niż postępowca, albo nawet liberała. Ale i pomoc konserwatystów nie zapobiegnie suchotom narodowców. Niechże tedy ks. Bismarck na przyszłość na narodowców zbyt nie liczy; wszakże jego poglądy i zapatrywania się polityczne mają zbyt realną barwę, ażeby z wdzięczności za ubiegłe czasy miał stracić z oczu szanse teraźniejszości. Rząd nie poznał się na usposobieniu ludu w czasie ostatnich wyborów, a ciągłe uganianie się za mrzonką „partyi środkowéj“ nie świadczy korzystnie o bystrości pojęcia półurzędowców. Ostatnie lata wypisały narodowcom tak wyraźne „Mane Thekal Phares“ na ich politycznéj ścianie, iżby przewidujący, już nie powiem polityey, lecz rachmistrze właściwie téj przestrogi zapomnieć nie powinni. Niechże się optymiści nie łudzą, iż im się uda wydrzeć partyi centrum kilka okręgów wyborczych na rzecz narodowców! Wybórcy katoliccy drwią sobie z propagandy zagorzalców kulturnych. Ze skóry konserwatywnéj nikt przecież nie będzie chciał wykroić rzemieni narodowo-liberalnych, bo tym sposobem w miejsce pewnych podpór zyskanoby tylko niepewnych kantonistów. Katolicy prędzejby głosowali za liberałem barwy Richtera, aniżeli za narodowcem szkoły Bennigsena. I w jakichże to sprawach z resztą mógłby ks. Bismarck liczyć na narodowców, gdyby fya tychże z konserwatystami miała przyjść do skutku. Wskazują na program heidelberski. Ale nagłe nawrócenia są podejrzane, a czyż w północnych Niemczech usposobienie jest to samo, jak w południowych? Tymnajmniéj! Groźba powrotu do narodowców jest wyrzałem na postrach. A kogoż to nim zastraszyć wzięła? Czy centrum? Byłoby to zaiste spekulacyą chybioną.

Wiedeń, kwietnia.

(Narady Grocholskiego z ministrami austryackim. — Sprawa transportu bydła z Węgier do Austry

(∞) P. Grocholski miał wczoraj długie rady z ministrami Taaffem, Ziemiałkowskim i Dunajewskim, pewnie nie tylko w sprawie decentralizacyi kol państwowych, lecz także w innych kwestyach. Rzeczywiście położenie koła polskiego, z winy rządu, staje się coraz trudniejszém. Już jeden z posłów Lwowa prof. Zachrjewicz złożył mandat poselski, aby w ten sposób zaprotestować przeciwko polityce koła, a raczéj przeciwko polityce, jaką kołu narzuca rząd. W innych stronnictwach niezadowolenie z kierunku polityki klubowéj zaznacza się wystąpieniem posłów niezadowolonych, którzy tedy albo łączą się z innemi frakcyami, albo téż stawaj się „dzikimi“. Konieczna solidarność koła polskiego wobec tylu wrogów, tylu niechętnych i tylu zazdrosnych nie pozwala na taką metodę opozycyi. Zawsze wię, ilekroć musiała nastąpić zmiana polityki koła, ruch en zaczął się od składania mandatów i odwoływania się do wyborców, i zawsze też akcya ta rozpoczyna się we Lwowie. Dla tego, choć p. Zacharjewicz jet jednym z najmłodszych posłów i nie zajął wybitnego politycznego stanowiska, przypisujemy jednak jego ustąpieniu wielkie znaczenie. Co do p. Grocholskiego, jesteśmy przekonani, że nie zasługuje na żaden zarzut i że jak zawsze, tak i teraz wyłącznie dobro kraju ma na oku. To też, skoro pozna, że z dzisiejszym rządem nie można celu tego osięgnąć, nie będzie się walał wstąpić na inną drogę. Przypuszczenie, aby p. Grocholski ulegał jakimbądź wpływom postronnym, wydaje mi się być jak najzupełniéj nieuzasadnioném.

W Węgrzech coraz głośniéj protestują przeciwko nielegalnemu ukazowi br. Falkenhagna. Wczoraj przyjechał tutaj szef sekcyi węgierskiéj, Malekowicz, aby w téj sprawie układać się z rządem tutejszym. P. Tisza wyjechał do swych dóbr w Geszt, skąd dopiero po świętach powróci do Pesztu. To pewne, że stanowisko rządu węgierskiego w téj kwestyi, poruszonéj tak lekkomyślnie przez br. Falkenhayna, jest nader jasne i korzystne, i że w końcu Węgrzy odniosą zwycięstwo. Tutejsza prasa opozycyjna jednak i tym razem grzeszy zwykłym optymizmem, przewidując, że wskutek téj sprawy runie gabinet hr. Taaffego. Ponieważ nie sądzimy, aby hr. Taaffe swe pozostanie w urzędzie czynił zależném od utrzymania ukazu nielegalnego i naruszającego traktat handlowy austryacko-węgierski, przeto też nie widzimy żadnego powodu dymisyi, byle hr. Taaffe cofnął ów ukaz fatalny. Większém niebezpieczeństwem zagrażają może rządowi stósunki w północnych Czechach. Pomimo zaprzeczenia dzienników półurzędowych jest faktem, że namiestnik Czech jenerał Kraus otrzymał od rządu pozwolenie na użycie dosadnich środków... w danym razie.“ Jakkolwiek więc to pełnomocnictwo nie odnosiło się do dnia wczorajszego, to już samo wystawienie takiego pełnomocnictwa świadczy o położeniu bardzo naprężoném.

Słowem sytuacya we wszystkich kierunkach przedstawia się w kolorach czarnych.

ZIEMIE POLSKIE.

* Przymus szkólny. „Dniewnik“ warszawski donosi „o zamiarze rządu zaprowadzenia przymusu szkolnego, który ma być zaprowadzony „na próbę“ najpierw w wschodnich powiatach Podlasia i gubernii Lubelskiéj.“ To jest: ma być zaprowadzony w tych stronach, gdzie mieszkają unici, patrzący dotychczas z równém obrzydzeniem na cerkiew i na szkołę moskiewską. Cel rządu w téj sprawie, jest zbyt widocznym, ażebyśmy mieli go wykazywać. — Tenże dziennik pisze:

„Warszawsko-chołmskij Wiestnik eparjachialnyj“ donosi pod datą dnia 20 marca v. s. o otwarciu w końcu stycznia r. b., przy seminarjum duchownem szkoły niedzielnéj. Należy oddać słuszność skromności ruskich diejatielów w tutejszym kraju: nigdy się nie kwapią z ogłoszeniami o swych pracach. W dniu otwarcia szkoły zapisało się 20 uczni. Niech Bóg błogosławi dobrym zamiarom“...

— Jenerał Kochanow p. o. generała-gubernatora wileńskiego wybiera się jak donosi „Kijewlanin“ w podróż inspekcyjną w guberniach składających wileńskie jenerał-gubernatorstwo. Jenerał-gubernator zamierza osobiście zapoznać się z istotném położeniem i potrzebami kraju i przedstawić stósowny memoryał władzom naczelnym w Petersburgu. „Raport ten — pisze „Kijewlanin“ — sprawi, że wówczas w ten lub ów sposób zdecydują się radosne dla nas a nie miłe dla innych oczekiwania związku z nazwiskiem i przeszłością jenerała Kochanowa“. Możemy się spodziewać więc nowych środków represyjnych.

NIEMCY.

* Berlin, 9 kwietnia. Prezes rejencyi erfurtskiéj, p. Kamptz, cofnął swe rozporządzenie, dotyczące stowarzyszenia cechu szewców, na mocy nakazanych przez siebie informacyi i cofnięcie to w „Staats-Anzeigerze“ ogłasza. Wyrażenie „nowszych informacyi“, jest cokolwiek niejasne. Niewiadomo, czy chodziło o oznaczenie normalnego trwania pracy i lepsze jéj wynagrodzenie, czy o niedopatrzenie się w pierwszém rozporządzeniu pod względem prawnym. Rzecz ta winna być w parlamencie poruszoną, by spowodować oświadczenie rządu.

— Socyaliści. Wchodzi tu założony przez dr. Strousberga przed kilku laty „Kleines Journal“, który przeszedłszy różne fazy, teraz wywiesił sztandar kulturno-liberalny, a pragnąc lepszego odbytu, zafarbował go trochę na czerwono. Ten eksperymencik ściągnął nań zakaz ostatniego numeru. Piśmidło to nie ma najmniejszego znaczenia w prasie; ale że umieściło w swych łamach odezwę czeskich socyalistów, skierowaną do robotników niemieckich, by się zajęli zbieraniem składek dla strejkujących braci w Czechach, że dodało pełno zaczepek rządu i jątrzyło przeciw chlebodawcom i fabrykantom, nie można się dziwić, iż zakaz musiał nastąpić nie tyle z powodu zbierania składek, bo takowe nie podpada §§ karnym, lecz dla zamieszczonych w nim poduszczeń i obelg na rząd miotanych.

— Jeszcze socyaliści. Tajny radzca Wagener wydał drugą część swych Erinnerungen pod tytułem Erlebtes. Podajemy tu kilka wyjątków z téj publikacyi. O swych stósunkach z Lassalle'm pisze Wagener, co następuje:

Jeszcze przed księciem Bismarckiem często z naczelnikami demokracyi socyalnéj, a mianowicie z Lassallem obszernie rozmawiałem o kwestyi, iż dla polepszenia bytu klasy pracującéj, standard of life stanów średnich jest jedynie słuszną miarą, i że jest wielkim błędem zwracać jéj oczy auf die obigen Zehntausend, a tém samém rozwiązanie kwestyi wikłać i utrudniać. Bez zabezpieczenia i polepszenia bytu stanów średnich wszelkie pokuszenie rozwiązania kwestyi na drodze prawnéj jest bezowocném a dla agitacyi demokratów socyalnych nie ma innego widoku, jak krwawa rewolucya. Lassalle przy téj sposobności wypowiedział: że on, Bismarck i ja (w téj kolei nas wymienił) jesteśmy najrozsądniejszymi w Prusiech (dr. Windthorst jeszcze wtedy nie był annektowanym).

O Beblu, którego uważa za najzdolniejszego z żyjących dzisiaj socyalistów, tak pisze:

Ten nietylko jest mówcą znamienitym w myśl łacińskiego przysłowia: „pectus facit disertum“ ale ma nawet żyłę męża stanu, która mowom jego tak wybitne nadaje piętno, iż niewielu tylko na polu parlamentarném z nim się mierzyć mogą. Przytém ma i ten awantaż, że pozostał rękodzielnikiem i robotnikiem, poszczególe zaś tokarzem tak zdatnym, iż wyroby jego pokilkakroć w Paryżu nagrodę zyskały; robotnicy uważają go za krew z krwi, — kość z kości swojéj, do słów jego zaś przywięzują jak największą wagę. Liebknecht jest tylko literatem z trochą przymieszki fanatyzmu, który nie chybia wrażenia na massy, a zarazem niepodobném czyni skierowanie dążeń rewolucyjnych na tór spokojniejszy.

Złe to zaiste — mówi Wagener daléj — przyzwyczajenie stronnictwa zachowawczego, iż lekceważy sobie tych mężów i ich zwolenników, lubo większa część konserwatystów ani w przybliżeniu nie posiada tych wiadomości ekonomicznych, któremi się nawet podrzędni przywódzcy socyalnéj demokracyi poszczycić mogą. Pomiędzy ostatnimi poznałem takich, którzy cały czas wolny poświęcali pilnéj nauce, a nawet, jak bracia Kappel, słuchali odczytów o ekonomii politycznéj.

Miejsce i pora tutaj — prawi daléj Wagener — pomówić o anarchistach socyalno-demokratycznych i o rewolucyonistach z profesyi. Na szczęście nihilizm rosyjski jest u nas jeszcze rośliną egzotyczną i towarem importowanym, a ja przynajmniéj zawsze doświadczałem, że właśnie ci, którzy się na wiecach publicznych i w prasie okazywali srogimi okrutnikami, najczęściéj byli szpiegami. To przekonanie moje stwierdził obeznany na tém polu dyrektor policyi Stieber, którego posłano do Paryża, aby się starał gruntownie poznać organizacyą tamecznéj policyi tajnéj i publicznéj. Opowiadał on mi, że na wiecach publicznych zwrócił na siebie jego uwagę jakiś człowiek, występujący w charakterze pułkownika węgierskiego, jako mówca jeden z najzagorzalszych terorystów. „Oddając wizytę“ — mówi Stieber — prefektowi policyi, pomyliłem się niby przypadkowo we drzwiach, i zamiast do przedpokoju, wszedłem do tajnego gabinetu. — Tam znalazłem swego węgierskiego pułkownika, a gdym się obrócił, by pomyłkę naprawić, pan prefekt się do mnie uśmiechnął, mówiąc: „no, teraz pan wiesz, jak się to robi“. — Co do mnie, nigdym rosyjskiego anarchisty Bakunina za co innego nie uważał, jak za emisaryusza i szpiega rosyjskiego. Przecież ze Sybiru po kilka razy nie ucieka się bez zmrużenia oczu władzy wyższéj.

— Berlin, 10 kwietnia. Reprezentanci miasta na wczorajszém posiedzeniu odrzucili 90 głosami przeciw jedenastu wniosek Irmera, który brzmiał, jak następuje: „zgromadzenie zawiadomione o rozporządzeniu naczelnego prezesa nie widzi powodu podania w wątpliwość jego prawomocności.“

Przeciwnie wniosek Horwitza: „aby zaprotestować przeciw reskryptowi prezesa naczelnego uwłaczającemu prawom gminy i wnieść zażalenie do ministra spraw wewnętrznych“ przeszedł wszystkiemi głosami przeciw głosom stronnictwa mieszczańskiego.

— „Weser Ztg.“ donosi, iż p. Miquel w czasie swéj ostatniéj bytności w Berlinie był u księcia Bismarcka, który mu miał ofiarować tekę finansów. Ile w tém jest prawdy, trudno rozstrzygnąć. Tymczasowo jest pan Scholz jeszcze persona grata u kanclerza.

— Monaster, 8 kwietnia. Translokacye i obsadzenia na nowo miejsc przez duchownych dyecezyi monasterskiéj ogłoszone zostały w ostatnim numerze pisma „Kirchl. Anz.“ Do téj chwili 47 księży rozesłano na różne posady. Na proboszcza w Hiddingsel, patronatu królewskiego, powołano wikaryusza ks. Müllera z Coesfeld. Dziekanie wszystkie obsadzone, a imiona ich w powyższém piśmie wymienione. Pomiędzy innymi powierzono dziekanią w Steinfurt ks. Uppenkampowi, bratu byłego dyrektora gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu. Nawet na wakujące miejsca profesorskie w Akademii kandydaci już wyznaczenia, ale jeszcze nie ogłoszeni. Godność prezesa katolickiego Stowarzyszenia „Eintracht“ powierzono dr. Hülskamp, ponieważ dotychczasowy prezes, kupiec pan Rump dla choroby złożyć ją musiał.

ROSYA.

* Ukazem carskim, w skutek starań ministra spraw wewnętrznych Tołstoja, rodzinom stronom stróżów i urzędnikom więzień rosyjskich, którzy podczas pełnienia obowiązków ponieśli uszkodzenia cielesne, kalectwo lub śmierć, zadaną im przez więźniów, przyznane zostały prawa pobierania całkowitéj emerytury, bez względu na liczbę lat służby; a oprócz tego pobierać będą jednorazowe wsparcie rodziny w sumach odpowiadających położeniu rodziny poszkodowanego.

— „Nowosti“ donoszą, że z powodu pewnéj skargi prywatnéj zastanawiano się w senacie nad kwestyą, czy na podstawie dzisiejszéj ordynacyi żydowskiéj można żydów zniewolić do sprzedania tych nieruchomości, które nabyli przed ogłoszeniem téj ordynacyi, a mianowicie w tym przypadku, jeżeli podczas nabycia tych nieruchomości byli rzemieślnikami cechowymi, a obecnie zaś rzemiosła nie prowadzą. Senat miał orzec, że ten przymus sprzedaż nie powinien być praktykowany, nawet w tym przypadku, gdyby żydzi nabyli nieruchomości podczas prowadzenia rzemiosła. Prawda, że żydzi, co zaniechali rzemiósł, tracą, skoro wykreśleni zostali przez urząd rzemieślniczy z listy członków, prawo do pobytu w miejscowościach po obrębem ich miejsca osiedlenia, atoli nie zostają przez to pozbawieni praw właściela, które nabyli w drodze prawnéj.

FRANCYA.

* Paryż, 7 kwietnia. Bezrobocia. W Denain wojsko i robotnicy strejkujący stoją naprzeciwko siebie, obserwując się wzajemnie. Wojsko poobsadzało wszelkie wejścia do kopalń, aby robotnikom, chcącym pracować, nikt nie przeszkodził. Wojsko zajęło nawet dworzec kolei żelaznéj, pocztę i bióro telegraficzne, a robotnicy znaczną ilością nagromadzonego wojska trzymani są w szachu.

Tymczasem doradzcy, jako to, robotnik z kopalni, nazwiskiem Basly, oraz dwaj redaktorowie Quercy, redaktor dzinnika „Cri du peuple“ i Roche, redaktor, rewolucyjnego „Intransigeanta“ agitują bezprzestanku pomiędzy robotnikami na rzecz bezrobocia. I zdaje się, że agitacye te skutkują, a „Cri du peuple“ zebrał 8710 franków „Intransigeant“ nawet 26,470 franków w dobrowolnych składkach na bezrobocie.

Z męczeńskich dziejów **Kościoła rzymskiego** na Litwie, Zmudzi, Rusi i w Cesarstwie.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 84.)

Biskupstwo litewskie.

Nie widząc innego wyjścia, Mendog zatwierdza zabór Kurlandyi a godząc się z Danielem, ustępuje mu Słonima i Wołkowyska — i na wiosnę 1252 r. dotrzymując słowa mistrzowi, nie tylko przyjął chrzest wraz z całą swą rodziną, dworem i rycerstwem w stolicy swéj Kiernawi z rąk Henryka Amakana, Biskupa chełmińskiego, ale nadto wysłał uroczyste poselstwo do Rzymu, oddając w opiekę i zwierzchność Głowie Kościoła katolickiego całe swe państwo. — W odpowiedzi na ten akt hołdu Papież Innocenty IV wyniósł Litwę do godności królewskiéj, i zalecił Biskupowi chełmińskiemu Henrykowi namaścić Mendoga na króla. — Uroczystości téj dopełnił Biskup na otwartém polu pod Nowogrodkiem w roku 1252 w obecności protektora, mistrza Stucklanda, który tak Mendoga, jak i żonę jego, Martę, bogatemi koronami uwieńczył. — Jednocześnie Inocenty IV wydał bullę w dniu 17 sierpnia 1251 roku, w któréj nadał Biskupowi chełmińskiemu władzę poświęcenia i mianowania Biskupa litewskiego, którego Papież przyjmował pod własną opiekę, nie chcąc mieć go w zależności od jakiéjkolwiek metropolii, król zaś Mendog miał naznaczyć fundusz dostatni na utrzymanie Biskupa i duchowieństwa katedralnego, oraz wskazać miasto na stolicę biskupią. — Tym sposobem powstało biskupstwo litewskie. Wszakże nieszczególnie sprawił się legat papieski, ów Biskup chełmiński, Henryk, gdyż zaledwie po dwóch latach biskupstwo zostało urządzone, i to już nie przez niego, lecz przez Arcybiskupa Prus i Inflant, a to na skutek zgłoszenia się powtórnego Mendoga do Papieża, który z ponownem zastrzeżeniem, że tylko od Stolicy Apostolskiéj Biskup litewski zawisłym będzie, upoważnienie Arcybiskupowi wydał. — Arcybiskup jednak do woli Papieża się nie zastósował, gdyż nową dyecezyą zrobił swoją sufraganią, na Biskupa zaś litewskiego poświęcił księdza z zakonu dominikańskiego, Wita, ucznia św. Jacka Odrowąża, i ten miał być pierwszym Biskupem litewskim. Jego bowiem na tém miejscu uznaje poważny historyk zakonu dominikańskiego, uczony Dominikanin, Bzowski — potwierdza to i drugi historyk z XVII wieku, ksiądz Kojałowicz, uczony Jezuita, ale obaj, jak wykrył przedwcześnie zgasły badacz naszych dziejów i Kościoła Julian Bartoszewicz, mylą się, gdyż kodeks dyplomatyczny Pomeranii wykazuje, że nie Wit, ale Chrystyan, członek zakonu krzyżackiego, pierwszym Biskupem Litwy został. Na poparcie czego Bartoszewicz przytacza karty kodeksu. Narbut zaś nie przecząc pierwszeństwa Witowi, uznaje Chrystyana za drugiego po Wicie następującego Biskupa. (Tom IV. Dod. IV str. 10.) Chrystyan ten pierwotnie był przysłany Mendogowi na nauczyciela zasad wiary przez mistrza Inflatskiego Stucklanda, i przyjąwszy święcenia biskupie z rąk Arcybiskupa Inflant i Prus, temuż na wierność, jako jego koadjutor, przysiągł, o czém gdy się Papież dowiedział, zagniewany na samowolą legata, uwolnił Chrystyana od téj przysięgi, polecił mu złożyć powtórną, wyłącznie dla Stolicy Apostolskiéj, w ręce wybranego na ten cel Biskupa nauenburskiego, o czém osobnym listem króla Mendoga uwiadomił, a nadto, jak podaje Turgeniew w swéj „Istorii Russk. Mon.,“ rzucił klątwę na wszystkich, coby chcieli niepokoić Chrystyana z powodu sposobu wyjęcia go z pod władzy Arcybiskupa. — Sam stósunek wreszcie osobisty Chrystyana do króla zdaje się potwierdzać artykuły kodeksu dyplomatycznego Pomeranii, że nie Wit, lecz on był pierwszym Biskupem Litwy, i że błogosławiony Wit mógł być albo równoczesnym, albo następnym — a nadto stósunek zależności moralnéj Mendoga do mistrza Inflatskiego, któremu przyjęcie wiary katolickiéj za warunek bytu położył, — każe przypuszczać, że mistrz nie opuścił téj sposobności, by w osobie członka swego zakonu, Biskupem zostającego, zrobić czynnego urzędnika swéj polityki przy moralnie skrępowanym sąsiedzie.

Mendog, spełniając daléj swe zobowiązania, bogato uposażył biskupstwo swego państwa. Jak podaje Kodeks dyplomatyczny Litwy Raczyńskiego, w r. 1254 nadał katedrze połowę Rossień i Betygoły na Zmudzi, co jakkolwiek stanowiło uposażenie katedry, jednak ze względów na osobę Biskupa było ofiarą uboczną dla Krzyżaków, którzy też widząc słabość króla dla nich, w lat kilka wymogli na nim ustąpienie sobie drugiéj połowy Rossień i Betygoły, a nadto Kroże całe, ziemię Karszewską, połowę Ejragoły, Dejnowa, Puniemania — wszystko to na Zmudzi, daléj ziemię Salen w Inflantach, Szalawią, a w końcu już w roku 1260 całą Zmudź. — Choć tak był hojnym dla Biskupa i jego braci krzyżackiéj, chrześcianinem szczerym Mendog nie był — pokryjomu bogom swoim ofiary składał. Tymczasem Krzyżacy uwikławszy tak w sidła swe Litwę, ostatecznem znęcaniem się i tępieniem żywiołu tubylczego, wywołali ogólne powstanie Prusaków, Kurońców i Zmudzinów, i w walnéj z nimi bitwie nad rzeką Durbe w Kurlandyi w 1259 roku na głowę zostali pobici. Odtąd duch pogański w całéj rozszarpanéj Litwie wzrasta, Litwini, zachęceni przez Kuronów i Prusaków i najbliższych sobie Zmudzinów, zniewalają Mendoga do pochwycenia za broń, grożąc mu wypowiedzeniem posłuszeństwa. Mendog też, pomimo, że już zapisał królestwo swe zakonowi na wypadek bezdzietnéj swéj śmierci, przekonany przez posłów pruskich, kurońskich i żmudzkich, oraz przez swych synowców białoruskich, że tylko powrotem do pierwotnéj wiary swego ludu, samego siebie i lud swój zbawić może, tegoż jeszcze roku 1260, pomimo oporu swéj żony Marty, ku wielkiemu zdumieniu Krzyżaków, wraca do pogaństwa, i zaraz na czele Zmudzi i Litwy wyruszył zdobywać Inflanty, jednocześnie wojuje pomyślnie z Wasilem Romanowiczem na Wołyniu, zapuszcza zagony na Mazowsze, gdzie na czele obudzonego bałwochwalstwa do szczętu niszczy wszystko, co tylko chrześciaństwo mu przypomina. Krzyżacy wszędzie pobici, kapłani chrześciańscy mordowani. Nareszcie syt boju i krwi, w chwili, gdy nowe fale Krzyżaków, Rusinów i Polaków, mszczących się za doznane krzywdy, nadciągały na Litwę, Mendog zdradziecko napadnięty przez swych krewniaków, został zamordowanym w r. 1263.

Odtąd na przeciąg lat 60 słońce światła bozkiego Mistrza z Galilei gaśnie nad Litwą; Biskup jéj osiada na katedrze Lubuskiéj (Lubusza nad Odrą); naród jéj jednak nie upada, przeciwnie zdawać by się mogło, że na łonie poganizmu odzyskał swą siłę — sześćdziesiąt las wojuje z Krzyżactwem, Rusią, Polską i Tatarami, niejednokrotnie walne zwycięztwa odnosi i majątkami w prowincyach ruskich się wzbogaca. — W czasie tym jednak Franciszkanie i Dominikanie, choć mordowani, nie przerywali swego posłannictwa, i w swéj męczeńskiéj pracy, doczekali się rządów wielkiego wojownika i dzielnego gospodarza, w osobie Gedymina, będącego dla Litwy tém, czém dla Polski Kazimierz Wielki.

Gedymin, choć poganin, czuł jednak czczość swéj wiary, przewidywał rychły jéj upadek, widział konieczną potrzebę nowéj cywilizacyi w kraju, — przywołał więc z Polski i Niemiec rzemieślników, tworzył miasta, murował zamki, otworzył wstęp wolny do Litwy Franciszkanom, wzniósł kościoły katolickie w nowozbudowanéj przez siebie stolicy — Wilnie, także i w Nowogródku, nadto żeby raz na zawsze ubezwładnić Krzyżakom ich

W kilku miejscach okręgu kopalnianego w Anzinie urządzili robotnicy strejkujący wybuchy dynamitowe w celu skłonienia robotników pracujących do zaprzestania robót. Szczęściem nie zrządziły one dotychczas szkody.

— Budżet. Wydział budżetowy zaproponował następujące skreślenia: dla ministerstwa wojny 15 milionów — marynarki 10 milionów — a dla ministerstwa spraw wewnętrznych 5 milionów.

— Z senatu. Przeciwko wszelkim oczekiwaniom radykałów nie zmienił senat swego wotum przy obradach nad ustawą o wyborach listami.

— W Izbie deputowanych obradowano dziś nad ustawą o poborze rekrutów.

WŁOCHY.

* Rzym, 6 kwietnia. Kolegium Propagandy. Starania posła amerykańskiego w sprawie administracyi amerykańskiego kolegium, należącego do Propagandy pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. „Moniteur de Rome“ donosi, że rząd odstąpił od zamiaru sprzedaży tego kolegium. Pełne energii wystąpienie niekatolickiego państwa powinnoby służyć niejednemu europejskiemu państwu za przykład.

ZIEMIE SŁOWIANSKIE.

* Rząd serbski pracuje obecnie nad projektem politycznéj reorganizacyi. Pomiędzy innemi zostanie ograniczony samorząd gminny przez przeniesienie dotychczasowéj jurysdykcyi na sądy i władze polityczne, daléj nastąpi redukcya etatu urzędników i podniesienie płac, wreszcie zostaną zaprowadzone liczne ulepszenia na polu administracyi i sądownictwa.

— Rada ministrów uchwaliła wnieść przedłożenie o sformowaniu pułku konnych i pieszych żandarmów. Pułk ten ma być złożony z obecnych straży pogranicznych i bezpieczeństwa publicznego, żandarmów i innych odpowiednich osobistości. Pułk otrzyma organizacyą wojskową i stać będzie pod komendą osobnych oficerów żandarmeryi.

— „Politische Corresp.“ zaprzecza kategorycznie doniesieniu pism zagranicznych, jakoby przebywający w téj chwili w Wiedniu serbski prezes gabinetu, Garaszanin, otrzymał jakąś nadzwyczajną misyą. P. Garaszanin przybył do Wiednia wyłącznie w celu doręczenia pisma odwołującego go z posady posła przy dworze austryackim.

— Ukazem królewskim został ustanowiony ceremoniał, którego należy się trzymać przy obchodzie rocznicy proklamowania Serbii królestwem. Odpowiada on zupełnie ceremoniałowi ustanowionemu przy uroczystości z powodu ogłoszenia niepodległości Belgii.

— W rumuńskiéj Izbie niższéj wygłosił w tych dniach podczas obrad nad uposażeniem wydziału teologicznego w Bukareszcie, deputowany Urechia mowę, w któréj rozwinął swój pogląd na przyszłą organizacyą kościoła greckiego na półwyspie bałkańskim. Mowa ta byłego ministra oświecenia wywołała ogólną sensacyą. Podług Urechi kościół rumuński jest powołany do przewodniczenia i powinien na półwyspie stać się grecko-ekumenicznym. Mówca powoływał się na powagę dwóch metropolitów, a mianowicie: bułgarskiego i Michała serbskiego, którzy otwarcie wyznali, że młode ortodoksyjne kościoły greckie, jak bułgarski i serbski, odłączywszy się od ekumenicznego patryarchatu, winny się wesprzeć i przyłączyć do starożytnego rumuńskiego kościoła, którzy przez tyle wieków wszelkim burzom zwycięskie stawiał czoło.

Nie ulega żadnéj wątpliwości, iż podobne aspiracye do hegemonii kościelnéj nie wywołają żadnego poważniejszego zatargu, chociaż mogą niemile dotknąć Bułgaryą a przedewszystkiém Serbią. Kto bowiem dał prawo przemawiać metropolicie Michałowi w imieniu kościoła serbskiego, i z jakiego tytułu ma tenże w dzisiejszém położeniu poddawać się hierarchicznie kościołowi rumuńskiemu? Ta propozycya byłego ministra Urechia pozostanie téż prawdopodobnie zaliczoną do rzędu efektownych wyskoków parlamentarnych, które tylko dużo wrzawy i hałasu pozostawiają po sobie.

TELEGRAMY.

Berlin, 10 kwietnia. Cesarz położył się spać dopiero około 10, noc przepędził spokojnie. Dziś ma się dobrze; wstał o godzinie 8 i pospołu z obecnymi tu członkami rodziny królewskiéj, przystąpił jak corocznie w kaplicy pałacowéj do Stołu Pańskiego.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek dnia 10 kwietnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował wyższego tajnego radzcę finansowego i radzcę referującego w ministerstwie skarbu Jähningena w Berlinie prowincyonalnym dyrektorem poborowym.

* **Teatr.** W niedzielę 13 b. m. (pierwsze święto) Rynaldo Rynaldini, romantyczna melodrama w 6 aktach. W poniedziałek 14 b. m. (drugie święto) Anioł śmierci, dramat w 6 aktach. We wtorek 15 ostatnie przedstawienie Gęsi i Gąski.

* **Pan Adam Lew Sołtan** przesyła nam następujące sprostowanie, które sam nazywa „małem“ — z prośbą o umieszczenie w łamach naszego pisma. Jeżeli prasa daléj molestowana będzie tego rodzaju „małemi“ sprostowaniami, w których chodzi o to, czy ktoś użył wyrażenia „wezwać“ — czy „użyć swego wpływu“ — to w końcu, albo prasa wcale sprawy z posiedzeń zdawać nie będzie, albo Towarzystwo będzie musiało utrzymywać stenografów, aby potomność napewno się dowiedziała, czy kto mówił „wezwać“, czy „użyć wpływu“.

Pan Sołtan pisze:

Do Redakcyi Kuriera Poznańskiego.

Szanowny Redaktorze!

Upraszam o zamieszczenie małego sprostowania co do mego odezwania się na ostatniem Walnem Zebraniu Tow. Przyj. Nauk.

Nie użyłem wyrazu „wezwać“, ale prosiłem Zarząd, „aby użył swego wpływu na prasę miejscowę, by sprawozdania z naszych posiedzeń opierali na prawdzie, bez szkodliwych dodatków jnstytucyi“.

Co zaś mnie spowodowało do téj prośby, sądzę, że komentarza nie potrzeba.

Pozostaję z poważaniem
dla
Szanownego Redaktora
sługa
Adam Lew Sołtan.

Poznań d. 10 kwietnia 1884.

Niedawno występował p. Sołtan w obronie „instytucyi“ przed prasą warszawską; dziś widzi już, jak prasa miejscowa obala instytucye — co to będzie daléj!

* **Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Poznaniu, Młyńska ulica nr. 35. I. Czytelnia biblioteki otwarta bezpłatnie w poniedziałek, środę i piątek od godziny 4 do 6 po południu, w czwartek od 11 do 1 z południa. II. Galerya miłosławska obrazów zagranicznych, gabinet obrazów imienia hrabiów Ciecierskich, galerya artystów i rzeczy polskich otwarte są dla publiczności za opłatą 10 fenygów w każdą niedzielę od godziny 12 do 5 po południu. W dni powszednie w godzinach wyżéj oznaczonych zwiedzać można zbiory Towarzystwa za opłatą 1 marki od osoby, a 3 marek od 6 osób, zgłaszając się do odźwiernego. III. Specyalne zwiedzanie muzeum archeologicznego, gabinetu rycin i numizmatyki, zbiorów pamiątek historycznych i muzeum przyrodniczego za poprzedniém zgłoszeniem się do konserwatora zakładu lub do bióra zarządu.

* **Profesor Michał Bobrzyński** wraz z żoną przybyli w gościnę do naszego miasta.

* **Magazyn wyścielanych mebli.** Pan Albin Andruszewski, długoletni prezes Towarzystwa „Stella“, którego tapicerskie roboty znane są w mieście i na prowincyi tak z elegancyi jak i trwałości wyrobu, powiększył po 15 latach pracy znacznie swój warsztat i otworzył magazyn wyścielanych mebli, zaopatrzony bardzo obficie w doborowe meble według najnowszych i najmodniejszych wzorów. Piękne orzechowe, mahoniowe kanapy, fotele, szeslongi, sofy nadzwyczaj wygodnéj konstrukcyi, nabywać tam można po cenach umiarkowanych i przystępnych. Spodziewamy się, że nowe to przedsiębiorstwo p. Andruszewskiego, który jako specyalista w tym rodzaju pracy wszystkim życzeniom zadość uczynić może — zyska ogólne poparcie rodaków.

* **Dr. Bindseil**, nauczyciel wyższy przy tutejszém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, przeniesiony został do gimnazyum Ludwiki w Berlinie.

* **Fabryka lodu w Poznaniu.** Ponieważ w tym roku nie można było zebrać dostatecznéj ilości lodu — przeto radzca miejski p. Brodnitz proponuje, aby przy gazowni poznańskiéj założyć miejską fabrykę lodu, któraby w korzystnych warunkach kosztowała tylko bagatelkę 40,000 m., a po odliczeniu kosztów i 10% prowizyi i amortyzacyi przynosiłaby według obliczenia p. Brodnitza 25% czystego zysku. — Pomysł to bardzo niefortunny wątpimy téż, czy pan radzca Brodnitz zyska dla niego zwolenników. Ludność nasza poznańska nie jest zresztą tak łaknącą lodów, iżby się zapałała do takiego przedsiębiorstwa. To téż sądzimy, że magistrat poznański zanim otworzy swą kaletę, zada sobie pytanie, ile mieć może procentów od swéj akcyi podczas ostréj zimy, gdy Warta i inne wody poznańskie dostarczać będą taniéj lodu od fabryki proponowanéj przez p. Brodnitza.

* **Donoszą nam z Berlina**, że tamże złożyli egzamin asesorski pp. Waleryan Drwęski i Jan Starczewski.

* **W ubiegłym roku** administracyjnym spędzono na tutejsze targowisko 2714 sztuk bydła rogatego, 3997 tuczników, 5217 chudszych świń, 14,025 prosiąt, 1853 cieląt, 1950 skopów i 2433 owiec, — które tytułem targowego resp. stałowego przyniosły 1800 m. Znajdującéj się na targowisku wagi użyto na zważenie 105 sztuk bydła rogatego, 45 tuczników, 210 cieląt i 58 skopów — za co wpłynęło 265 m.

* **Wywóz koni.** Od kilku dni przeciągają przez Warszawę tabuny koni z cesarstwa, przeznaczonych do Prus. Według zapewnienia handlujących, koni tych w ciągu bm. przejdzie jeszcze około tysiąca.

* „Czas“ ogłasza następujące pismo:

„Mając sobie powierzone rubli sreb. 725 z zapisu testamentowego ś. p. Dr., obywatela gubernii mohilewskiéj, rozdzieliłem je według udzielonéj mi wskazówki, jako to: Do Poznania na ręce Wgo W. Engeströma dla Towarzystwa Pomocy Naukowéj Karóla Marcinkowskiego rubli rs. 150; na teatr w Poznaniu rubli sr. 2; do Cieszyna na poparcie wydawnictwa „Gwiazdki Cieszyńskiéj“ rubli 25; do rąk JWgo wiceprezydenta Miczkowskiego na pomnik Mickiewicza rubli 25, wreszcie Akademii umiejętności celem wsparcia niezamożnych studentów z Białorusi lub Litwy, uczęszczających bądź na uniwersytet, bądź na technikę — rubli 500.

Kraków, 8 kwietnia 1884.

Estreicher.“

* **W krakowskiéj Akademii umiejętności** odbyło się dnia 1 kwietnia pod przewodnictwem dr. Estreichera zwyczajne posiedzenie wydziału filologicznego. Prof. Morawski zdał sprawę z pracy p. St. Windakiewicza p. t.: „Wiadomości do rodziny Kochanowskich z archiwum konsystorza krakowskiego.“ Zawiera ona wiele cennych szczegółów tak co do osoby samego Jana z Czarnolasu, jak i co do jego rodziny. Pracę tę uchwalono odstąpić komisyi literackiéj z zaleceniem rychłego ogłoszenia. Prof. Malinowski przedstawił dwie rozprawy p. Jana Łosia z Petersburga p. t.: 1) „Gwara Opoczyńska w Królestwie Polskiém“; 2) „Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich.“ Dr. J. Hanusz czytał o stósunku treści „Szczytu dusznego“ do „Tarczy duchównéj,“ oraz o najstarszych polskich Godzinach o Pannie Maryi podług rękopisu monachijskiego. Prace te odesłano do komitetu redakcyjnego celem ogłoszenia w rozprawach wydziału. W końcu prof. Tarnowski i dr. Wisłocki wypowiedzieli zdanie swoje o rozprawie, nadesłanéj na konkurs imienia Kacpra Bieleckiego p. t.: „Jan Kochanowski w uniwersytecie krakowskim na podstawie metryk uniwersyteckich,“ a opatrzonéj godłem: quod magis ad nos pertinet et nescire malum est agitamus. Praca ta zdaniem pp. referentów zasługuje w zupełności na nagrodę konkursową, oraz na ogłoszenie w rozprawach wydziału. Na posiedzeniu administracyjném, które się tegoż dnia odbyło, wydział jednogłośnie przyznał autorowi tę nagrodę w ilości złr. 160. Po otworzeniu załączonéj koperty okazało się, że autorem pomienionéj rozprawy jest p. Józef Henryk Kallenbach, uczeń wydziału filozoficznego uniwersytetu jagiellońskiego.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11 kwietnia, św. Leona W. pap. Wschód słońca o godzinie 5 minut 15. Zachód o godzinie 6 minut 49.

Długość dnia 13 godzin 34 minut.

Wypadki historyczne. 1554 Śmierć Piotra Kmity. — 1764 Tajemny traktat Moskwy z Prusami. — 1799 List przyjacielski Fryderyka II. do Stanisława Poniatowskiego. — 1831 Powstanie powiatu zawilejskiego. — 1848 Układy jarosławieckie.

Ostrów, 9 kwietnia. (Śp. Antoni Bronikowski.) Do wspomnienia o śp. profesorze Antonim Bronikowskim niech mi wolno będzie dorzucić kilka dat z jego życia. Śp. Bronikowski urodził się r. 1817 w Golejewku w Krobskiém, siedzibie babki swéj, Anastazyi z Rogalińskich Bronikowskiéj. Ojciec jego, Wiktor, był właścicielem pobliskiéj wsi Osieka i Łomnicy w Międzyrzeckiém — matka Aleksandra była wnuczką wojewody poznańskiego, Garczyńskiego. Straciwszy rychło rodziców, wychowywał się w domu babki. Nauki gimnazyalne pobierał w Lesznie, gdzie chlubny zdał egzamin abituryencki. Studya filozoficzne odbył na uniwersytecie wrocławskim, gdzie się doktoryzował. W r. 1842 wstąpił do służby w gimnazyum poznańskiém św. Maryi Magdaleny — lecz już w r. 1846 pospołu z śp. Cegielskim, Marcelim Mottym i St. Gruszczyńskim z powodu znanych wypadków otrzymał dymisyą. Po pięcioletnim pobycie na wsi wstąpił w r. 1851 ponownie do służby — przeznaczono go do gimnazyum ostrowskiego, gdzie przez 32 lat z okładem pracował aż do 1 października 1883, z którym to dniem otrzymał dymisyą, któréj wcale nie pragnął. Był to dla niego cios bolesny; wyrwany z dotychczasowego trybu życia, trapił się nieustannie, i to téż było powodem śmiertelnéj choroby, z któréj nie miał powstać. — Pozostawia w smutku pogrążoną małżonkę Albertynę ze Święcickich i 8 dzieci, z których 2 są zakonnicami, a najstarszy współpracownikiem „Dziennika Poznańskiego.“

Cześć pamięci zmarłego!

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Rada Tow. Czytelni Polskiéj** w Paryżu postanowiła bądź co bądź wpływać na wiercha i staro-emigracyjnym zwyczajem oddziaływać na kraj. Oto imiona członków korporacyi, która sobie wytknęła ten cel: Kaźmirz Gregorowicz, prezes, Maurycy Hulewicz, Antoni Regdasiński, Tadeusz Beynar i Adolf Reiff; jak widzimy, nie bardzo to narodowi znane postacie.

Po nieznanéj nam bliżéj odezwie z 1 marca 1883 roku, wydali oni świeżo sprawozdanie z czynności swych ostatniego roku, które poprzedzili rozprawą, mającą w sposób doktrynerski całą naszę przeszłość. Na szczęście elukubracya ta, w któréj nieliczne zdrowe myśli nie są nowemi, nowe zaś są nieraz wprost niedorzeczne — jest tak nuda, pretensyonalna i rozwlekła, że chyba tylko bardzo odważny czytelnik przebije się przez te gąszcz niezrozumiałej frazeologii, przez te zużyte a zarazem jałowe poglądy historyozoficzne, sprawiające na nas takie wrażenie, jak gdyby wyszły z pod pióra studenta, który świeżo przeczytał podręcznik historyi powszechnéj i rudymentami swéj wiedzy dziejowéj pragnie świat zadziwić.

Rada się chełpi, że liczy członków „rozmaitych politycznych i religijnych wyobrażeń“ nawet w Algierze i Nowym Jorku; być może, iż panom tym zaimponują patetyczne jéj tyrady — sądzimy jednak, że się zawiodła, rozsypując swą broszurę w licznych egzemplarzach po Księstwie, bo myśmy tu już dawno przebyli czasy emigracyjnéj Sturm- u. Drang-Periode i epoke domorosłéj politykomanii, w któréj nie wiadomo co podziwiać, czy pierwotną naiwność, czy téż bezprzykładną ignorancyą. Szanowni „pracownicy na ludzkościowém (!) polu,“ zapaleni popleczniey „braterstwa narodów“ spóźnili się o kilka dziesiątków lat ze swą misyą, a sądząc ze stylu i formy niniejszego elaboratu, obawiamy się, że Rada przyczyni się niepomału do zapełnienia koszów redakcyjnych tych stowarzyszeń naukowych i międzynarodowych kongresów literackich, którym chce przedstawiać swe prace.

* **W drukarni „Czasu“** opuścił prasę tom pierwszy dzieła „Polityka austryacko-polska wobec myśli politycznéj Aleksandra Wielopolskiego“ przez Jerzego Moszyńskiego.

* **Wyszedł** czwarty zeszyt Pereł humoru polskiego i zawiera: Kilka humorystycznych poezyi Władysława Sabowskiego; balladę Fr. Kowalskiego; zdania, przysłowia, przypowieści Rysińskiego, Reva, Jagodyńskiego, Zeglickiego, Minasowicza, Drużbackiéj, Zabłockiego, Korzeniowskiego itd., oraz wyjątki z pism humorystycznych.

* **Wyszedł** nakładem J. Delonga i Spółki w Tarnowie drugi zeszyt Historyi Muzyki przez p. Rajmunda Laszkowicza Baczyńskiego i obejmuje muzykę Indyan w Meksyku i Peruwii, oraz charakterystykę muzyki amerykańskiéj.

* **„Dwutygodnika dla kobiet“** wyszedł nr. 14 i zawiera: Zamek kościański. Obraz dramatyczny z XVII w., napisała A. Baranowska. (Ciąg dalszy.) — Resurecturus. Obrazek z życia, napisał Krzyżak. (Ciąg dalszy.) — Korespondencya „Dwutygodnika“: a) Z po za kordonu. A. M.; b) Ze Lwowa. Bolesławicz. — Z szwedzkiéj niwy. Przekłady poetyczne Wawrzyńca hr. Benzelstjerna Engeström. (Dokończenie.) — Znakomite żony (Les grandes épouses) przez p. de Lescure. — Wiadomości literackie. — Rozmaitości i rzeczy bieżące. — Logogryf. — Rozwiązanie logogryfu.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 kwietnia.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Rogaliński z Torunia, Rogaliński ze Znina, Malinowski z Geislingen, Smułkowski ze Zbąszyna, Hoffmann z Bydgoszczy, Wielicki z Król. Polskiego.

Pociągi odjeżdżają

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia.

pociąg osobowy	klasa 1—4 o godz.	5 minut	6 rano.
pociąg mięszany	klasa 2—4 o godz.	9 minut	5 przed połud.
pociąg osobowy	klasa 1—4 o godz.	1 minut	— w południe.
pociąg mięszany	klasa 1—4 o godz.	6 minut	1 wieczorem.

Z Poznania do Kluczborku.

pociąg osobowy	klasa 1—4 o	7 godz.	15 minut	rano.
pociąg mięszany	klasa 2—4 o	10 „	52 „	przed połud.
pociąg mięszany (do Ostrowa)	klasa 2—4 o	6 „	4 „	wieczorem.

---

pozorowane posłannictwém ewangelicznem napady na Litwę, postanowił sam dobrowolnie, przyjąć wiarę chrześcijańską obrządku rzymskiego. (M. Baliński. St. Polska III. 41). — Krok ten stanowczy przyspieszyła ogłoszona przeciwko niemu przez bullę Jana XXII wyprawa krzyżowa w r. 1322, z poduszczenia Krzyżaków, gotujących się do nowych rzezi i pożóg po upływie dwuletniego rozejmu. — Idąc za radą Arcybiskupa Ryzkiego, Gedymin w dniu 26 maja 1323 r. wysłał do Rzymu list, w którym uprzedza papieża Jana XXII, że nie żywi żadnéj nienawiści lub uprzedzenia do wiary katolickiéj, że choć poganin, kościoły rzymskie buduje i duchowieństwo katolickie w jego pracach wspiera, że walcząc z zakonem krzyżackim, nie bije o krzyż, który oni swemi czynami tak ohydnie profanują, lecz w ich politykę, że zresztą nie zaczepia ich, lecz napadnięty broni się i krwawą pomstą im mordy ich i zniszczenie odpłaca, — że nareszcie utorowawszy dostatecznie drogę chrześcijanizmowi w swym kraju, pragnie siebie i lud swój ochrzcić. — Nadto wszedł w związki przyjaźni i handlu z miastami hanzeatyckiemi, jak Lubeka, Rostok, Szczecin, Stralzund. wezwał Dominikanów i Franciszkanów z Krakowa, aby spieszyli mu z pomocą nawrócenia kraju, zawarł przymierze z Arcybiskupem Ryzkim i Biskupem Ezelskim.

Taka zmiana frontu, wywołała z jednéj strony nakaz Stolicy Apostolskiéj zalecający Krzyżakom nie niepokoić Litwy, z drugiéj — utworzyła szczerą życzliwość nowych sprzymierzeńców dla Gedymina, który w dziele rozpowszechnienia chrześcijańskiego swego kraju, znalazł wielką pomoc w jednym ze swych możnowładców Piotrze Gasztoldzie, protoplaście pierwszego męża nieszczęśliwéj Barbary Radziwiłłówny. Ten pokochawszy niejaką Annę Buczacką, córkę możnego pana na Podolu, gorliwą katoliczkę, za jéj namową przyjął chrzest, został jéj mężem i wraz z nią z Podola do Wilna 14 Franciszkanów sprowadził, odstąpił im własny dom z ogrodem, położony w tém miejscu Wilna, gdzie dziś kościół S-go Krzyża przy Szpitalu Bonifraterskim się znajduje.

Ale jak za Mendoga, tak i obecnie duma i drapieżność zakonu teutońskiego w niwecz obróciły chwalebne zamiary Gedymina; zawrzała, ponowna a sroga walka, w któréj Teutoni wspierani rycerstwem czeskiem i nadreńskiem, straszliwą chłostę odebrali. — Jednocześnie papież dla przekonania się o rzeczywistości, wysłał do Rygi legata, aby się przekonał, jak rzeczy stoją, a również, aby załatwił spór zaszły pomiędzy Arcybiskupem Ryzkiem a zakonem. — Ale przebiegłość Krzyżaków łatwo dostrzegła w dobrowolném nawróceniu się Gedymina niebezpieczeństwo dla siebie, gdyż z chwilą przejścia Litwy na łono kościoła Rzymskiego, znikało dla nich pole popisów, stawali się zbytecznymi, byt ich nie miał już celu. A mnichom mieczowym żyć się chciało cudzym kosztem, po pańsku i zbrojno, koniecznie, — napadami więc swymi gwałtownemi, grabieżą i pożogą zdwojona, w tym przeciągu czasu, jaki upłynął od pierwszego oświadczenia Gedymina do r. 1324, ostudzili w nim chęć przyjęcia chrztu, — tém więcéj, że poseł jego, jadący do Rosyi dla układów z legatami papieskimi, pojmany przez nich, został srodze w zamku Aszerade zamordowany. Widząc więc, że i przyjęcie wiary katolickiéj nie uwolni go od dalszych zapasów z krzyżactwem, nie będąc sam w zasadach nowéj wiary oświecony, nie będąc nadto pewny, czy lud jego dotąd w poganizmie niespożytą swą siłę czerpiący, zechce pójść w ślady jego, — nagle listy swe do papieża pisane i do Hanzy, oraz Arcybiskupa Ryzkiego i Biskupa Eselskiego wyprawione odwołał publicznie, i jednocześnie wyruszył dwoma szlakami przeciw Teutonom i ich sprzymierzeńcom na Mazowsze. Spustoszył więc Inflanty, Ziemię Dobrzyńską, Mazowsze, 20,000 jeńców chrześcijańskich z bogatemi łupami do Litwy uprowadził. Następnego roku 1324 ponownie mści się na Piastach Mazowieckich za ich związek z Krzyżakami, niszczy doszczętnie Pułtusk, 4000 niewolnika uprowadza, 130 miasteczek i wsi z ziemią równa, złupiwszy przy tém i spaliwszy 30 kościołów parafialnych.

Pomimo takiéj zaciętości w niszczących wojnach z Krzyżactwem i jego sprzymierzeńcami Piastami mazowieckimi, w których świątynie katolickie i lud chrześciański ofiarą szczególnéj zemsty odwetowéj padał, sam Gedymin u siebie w domu do końca dni swoich nie był wrogim chrześcianizmowi; nawróconych Litwinów do powrotu do pogaństwa nie zniewalał, kościołów ich nie burzył, a mając trzy żony prawosławne, Rusinki, zmiany wiary od nich nie żądał, cerkwie im nawet budował i misyonarzy ruskich na równi z łacińskimi opieką i życzliwością otaczał. Córkom swym i synom na równi ze swymi poddanymi pozwolił wyznawać wiarę chrześciańską tak w ruskim, jak rzymskim obrządku. Trzy córki wydał za książąt ruskich, czwartą naszemu Kaźmirzowi Wielkiemu poślubił, piątą Bolesławowi mazowieckiemu, szóstą Wacławowi płockiemu za żony powydawał. — Stósunki te, osobliwie przyjaźń z Łokietkiem we wspólnych bojach z Zakonem teutońskim ugruntowana, nie tylko ku wierze Chrystusa go nie zrażały, ale szczególnym pociągiem ku katolickiéj Polsce go skłaniały, choć nigdy wymagań polityki swego ludu i kraju na chwilę z oka nie spuszczał. I takim był na zewnątrz, jakim interes państwa być mu kazał.

Dzięki takiemu usposobieniu wolnomyślnemu Giedymina i jego synów Olgierda i Kiejstuta, wolność sumienia i swobodę wyznań szanującym, wiara katolicka ani na chwilę na Litwie tępioną nie była, a przy niéj, gdy Litwa Smoleńsk, Witebsk, Polesie, Wołyń, Kijów i Podole zdobyła, rozrastała się swobodnie na Litwie i wiara grecka. W téj swobodzie walki o zasady Dominikanie i Franciszkanie swą nauką i poświęceniem życia bezgraniczném wzięli górę nad misyonarzami greckiéj Rusi. Aureola i wpływ ich wzmógł się, gdy pospólstwo 14 Franciszkanów pod niebytność Olgierda i Gasztolda w Wilnie na ulicy zamordowało. Pomimo, że następca Giedyminowy Olgierd ani na chwilę nie przestał być poganinem, nie bronił Gasztoldowi, jako wielkorządzcy Wilna a gorliwemu katolikowi, surowéj pomsty na winnych mordu dokonać. Gasztold zaś ukarawszy złoczyńców, już nie 14, ale 36 Franciszkanów z Podola, Mazowsza i Poslki do Wilna sprowadził, mieszkanie dla nich w swym zamku nad Wingrami przeznaczył i kościół pod wezwaniem N. Panny na Piaskach wystawił. Gdy wysłani do Lidy 3 Franciszkanie zostali zamordowani, ich miejsce zaraz zajęło sześciu innych (1366); w lat 10 potém przybyło jeszcze 3, przynosząc ze sobą obraz Matki Boskiéj, do dziś dnia łaskami słynący. (Narbutt T. V. D. I.)

Tak rzeczy szły swym trybem aż do chwili, w któréj syn Olgierda a wnuk Giedyminowy Jagiełło objął tron wielkoksiążęcy Litwy; żywioł pogański, pomimo najszczerszéj opieki, jakiéj mu nie szczędzili tacy bohaterowie owych czasów, jak Kiejstut i syn jego Witold, już to wiekowemi a ciągłemi napadami Krzyżaków, już téż tuziemnym żywiołem chrześciańskim, coraz więcéj rozsadzany, widocznie chylił się do upadku. Jagiełło zaś, daléj widzący i od ciągłych napadów Zakonu teutońskiego uwolnić się pragnący, w połączeniu się z silną Polską, w obec zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół jedyny ratunek widząc, zbliżył sie do Polski. A choć Krzyżacy i Rzym i Polskę i całą Europę podburzali, aby związkowi temu przeszkodzić, który im ostateczną zagładą groził, tak Polacy, jak Litwa z Rusią podali sobie na wieki dłoń, a przez związek małżeński Jagiełły z Jadwigą utworzyli jednę rodzinę, już odtąd zgodnie i w miłości ze sobą żyjącą.

Z tą pamiętną chwilą Kościół katolicki na Litwie i Rusi wchodzi w nową epokę nader świetną. O niéj téż pomówimy w poszczególnych rozdziałach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 10 kwietnia (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —.— cetnar. płac., kwiecień 134,— płc. kwiecień-maj 134,— płac., maj-czerwiec 135,— płc., czerwiec-lipiec 137,— płac., lipiec-sierpień 139.— płac. wrzes.-paźdz. 140,—.

Okowita: potw.

Cena wypowiedzialna —.—. Wypowiedziano —,— litrów na kwiecień 45.80 płac, na kwiecień-maj 46.— płac., na maj 46,20 pł., czerwiec 46,90 płc., lipiec 47,50 płc., sierpień 48,—. wrzesień 48,—, październik 47,30.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 45.80 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 134,50, kwiecień-maj 134,50, maj-czerwiec 135,—, czerwiec-lipiec 137.—, lipiec-sierpień 139,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia —,— marek, kwiecień 45,80, maj 46,30—10 czerwiec 46,80, lipiec 47,40, sierpień 47,80, wrzesień —,—, w miejscu bez beczki 45,80.

Bydgoszcz, 9 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica niezm., piękna ciemna i szklista 178—180 mrk., jasno-ciemna zdrowa 170—175 mrk., poślednia 155 do 165 mrk.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 136—137 mrk., średnie 133—135 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom., piękny 140—145 mrk., średni —,— mrk., poślední 125—130 mrk.

Owies w miejscu 125—135 mrk., poślední —,— m.

Groch, wrzący 160—170, na paszę 140—145 m

Okowita za 100 litr. a 100% 47—7,50 m.

Wrocław 9 kwietnia 1884.

Żyto (za 2000 funt.) wyżéj, wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—, kwiecień 146.50 ąd., kwiecień-maj 147,— płacono, na maj-czerwiec 148,— żądano, czerwiec-lipiec 148,— żąd., lipiec-sierpień 148,— żąd., wrzesień-październik 148,— żąd.

Pszenica, Wypow. — cent., na kwiecień 186 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent., na kwiecień 136,— żąd., — płc., kwiecień-maj 136 żąd., maj-czerwiec 137,— żąd., czerwiec-lipiec 138 żąd.

Rzep. Wypow. —,— ctr., kwiecień 26 żąd.

Oléj rzepiowy stale, wypow. —,— centn., w miejscu —,— żąd., kwiecień 58,— żąd. —,— płac., kwiecień-maj 57,— żąd., maj-czerwiec 57,50 żąd., wrzesień-październik 57,50 żądano, —,— plac.

Okowita wyżéj, wypowiedziano 20,00 litrów. w miejscu —,— płacono, kwiecień 47,— płac., kwiecień-maj 47,— płac., maj-czerwiec 47.30 płac., na czerwiec-lipiec 48,— żąd., lipiec-sierpień 49,— żąd., sierpień-wrzesień 48,— płac., wrzesień-październik 48,70 żądano.

Cena wypowiedziana na 10 kwietnia: żyto 146,50 mrk., pszenica 136,— mrk., owies 136,— mrk., rzep 268 mrk., oléj rzepiowy 58,—, okowita 47,— mrk.

Ceny targowe z dnia 9 kwietnia 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar na
	M.	M.	M.	M.	M.	M.
Pszenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
„ żółta	18 —	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Żyto	15 10	14 90	14 20	13 90	13 70	13 50
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 40	14 —	13 60	13 40	13 —	12 70
Groch	18 50	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —

Łubin spok., za 100 kilogr. żółty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mrk., obce 6,80—7,20 mrk., na wrzesień-październik do — mrk.

Makuchy siemienne stale, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona ptow. za 50 kilogram 45—50—53—59 marek, biała niezm., za 50 kilogram 58—68—78—90 marek.

Tymotka spok., za 50 kilgr 18—20—23 m.

Berlin, 9 kwietnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165—203 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 165,0—164,75; maj-czerwiec płacono 168—167, żąd. —; na czerwiec-lipiec pł. 170,5—169,5; lipiec-sierpień płc. 172,5—172; na wrzesień-październik pł. 176,5—175,5. Wypowiedziano 2000 cent. Cena przecięciowa —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 135—150 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —.—; na kwiecień-maj płac. 140,5—139,00; na maj-czerwiec płacono 141.5—140,5; na czerwiec-lipiec płacono 142,25—141,5; lipiec-sierpień płacono 142,25—141,5; na wrzesień-październik płacono 143,75—144,75. Wypowiedziano 43,000 cent. Cena przecięciowa —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurydza w miejscu 125—129 podług jakości. Wypowiedziano —— cent.

Oléj rzepakowy Za 100 kil w miejscu bez beczki płac. —,— mrk.. w miejscu z beczką płacono —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. —; na kwiecień-maj płc. 54,5—54,6; na maj-czerwiec płacono 54,8; na czerwiec-lipiec płacono 55,—; na wrzesień-październik płc. 55,—. Wypowiedziano 2000 cent. Cena przecięciowa — mrk.

Okowita. Za 100 litr. à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płc. 45,7—45,6; w miejscu z beczką na miesiąc bieżący 46,3—46,1; na kwiecień-maj płac. 46,3 do 46,1; na maj-czerwiec płac. 46,6—46,5, żąd. —; na czerwiec-lipiec płacono 47,4—47,5; na lipiec-sierpień płacono 48,2; na sierpień-wrzesień płac. 48,9—48,8; na wrzesień-październik płacono 48,9. Wypowiedziano 33,000 litrów. Cena przecięciowa —,— mrk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 9 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.30
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168,55
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.15
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.445
Dukat w złocie		9.75
Dwudziestofrankówka w złocie		16.26
Półimperyał rosyjski		16.75
Dolar za sztukę		4,20
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	147.—
Deutsche Bank	157.75
Disconto Comandit	209.90
Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincyonalny	120.75
Austryacki bank kredytowy	542.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	81.90
Königs und Laura-Hütte	113.—
Poznańska sprytownia	80 50

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	22.75
„ z prawem pierwsz.	53.10
Halle-Sorau-Guben	49.90
„ „ „	116,50
Marienburg-Mlawka	83.10
„ „ „	114.75
Oleśnicko-gnieźnieńska	24.75
„ „ „	76.—
Wschodnio-pruska południowa	114.25
„ z prawem pierwsz.	120.10
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	538.—
„ „ południowa (lombardy) 200 flor. za szt. M.	243.50
Galicyjska Karola Ludwika	124.10
Kronprinz Rudolf	76.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.40
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	81.05
Londyn	8 dni	za 1 funt szteringów	20.455
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.15
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	168.45
Petersburg	3 tygodnie	za 100 rubli	206.50
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.90

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.10
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	103.20
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.—
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 1/4 1/10	102.10
Obligi państwowe (Staatsschuldsch.)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.10
Listy zastawne			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.20
„	4	1/1 i 1/7	102.25
„	4 1/2	1/1 i 1/7	101.20
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.40
„ „	4	1/1 i 1/7	101.80
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	102.70
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	94.20
„	4	1/1 i 1/7	102.20
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	102.—
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich	3 1/2	1/1 i 1/7	94.60
„ „ „ „	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „ ser. I B.	4	1/1 i 1/7	102.—
„ „ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.—
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	100.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	101.50
Listy rentowe.			
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101,60
Saskie	4	1/4 i 1/10	101,70
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	102.40

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	64,—
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56,40
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	88,60
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	94,25
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	85,50
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,20
„ „	5	1/3 i 1/9	80,50
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,30
„ „ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68,50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4 za sztukę M.	113.30
„ „ z 1858 r.			315,—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11 za sztukę M.	120,75
„ „ z 1864 r.			311,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	103,—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	77,10
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,70
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	110.—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104,50
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100,90
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	90,70
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	67,75
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	91,—
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	91,70
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	91,75
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	91.75
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	91,75
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/4 i 1/10	82,70
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	95,80
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	76,—
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	141,25
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	135,90
„ „ wschodnia I	5	1/6 i 1/12	59,90
„ „ „ II	5	1/1 i 1/7	60,—
„ „ „ III	5	1/5 i 1/11	59,80
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	104,60
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	— za sztukę M.	9,70
Tureckie losy 400 fr.	fr.		43,25

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 10 kwietnia 1884 Kursa końcowe 10 kwietnia 1884

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	165,—
wrześ.-paźdz.	176,50
Żyto potw.	
kwiecień-maj	139,—
maj-czerwiec	140.75
wrześ.-paźdz.	143,25
Oléj rzep. stale	
kwiecień-maj	54,80
wrześ.-paźdz.	55,—
Okowita stale	
w miejscu	45.80
kwiecień-maj	46,40
maj-czerw.	46,60
czerwiec-lipiec	47.50
lipiec-sierpień	48.30
sierpień-wrzesień	48,90
Owies	
kwiecień-maj	132.25
Wypow.-żyta wsp.	850
Wyp.-okow. kw.	140,000

Szczecin, dnia 10 kwietnia 1884 (Kursa końc.)

Pszenica stale	
kwiecień-maj	177.50
wrzes.-paźdz.	182,—
Żyto spok.	
kwiecień-maj	135,50
wrześ.-paźdz.	140,50
Rzepik	
w miejscu	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	124,80
Pr. consol. 4%	103,—
Pozn. listy z.	101,80
Pozn. listy rent.	101,80
Austr. banknoty	168,60
Austr. renta złota	85,—
Austr. losy 1860	120,75
Włochy	94,30
Rumuny	104,50
Ros. banknoty	207,40
Ros.-ang. pożyczk.	91,90
Pol. 5% list. zast.	63,90
Pol. lik. l. zast.	56,10
Kredyty	543,—
Keléj państwowa	540,—
Lombardy	245,—
Usposob. stale	

Oléj rzep. słabo	
kwiecień-mai	55,50
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	55,—
Okowita stale	
w miejscu	46,—
kwiecień-mai	46,50
czerwiec-lipiec	47.50
sierp.-wrześ.	48,90
Petroleum	
w miejscu	8.40

Nowości literackie.

Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. VIII i 28 str. 80 fen.
Obrazków trzysta (drzeworytów) do historyi św., historyi powszechnéj, mitologii, do opisów *zwyczajów i obyczajów itd. itd.* Wielkie folio. 2 mrk.
Pieśni Weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen.
Rok 1863. Ze wspomnień Rosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen.
Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i z własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. 96 str. 60 fen.
Wykład składu apostolskiego. Ułamek z mów i kazań św. Tomasza z Akwinu. 8° w. 64 str. 50 fen.
Złota Księga Szlachty Polskiéj Teodora Żychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mrk.
Zywy Naszyjnik. Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen.

O łaskawe zamówienia uprasza

Jarosław Leitgeber w Poznaniu.

Katalog kompletny mych wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

Osiedliłem się (753)

w Barcinie.

A. Kołodziej

lekarz praktyczny.

6 prct.

Węgierska renta złota

podległa w dniu 31 marca 1884 nowemu losowaniu.

Wzywamy klientów naszych, posiadających wylosowane obligacye rentowe, aby w celu uniknienia strat procentowych raczyli nam je nadesłać do wymiany na gotówkę przed upływem dnia 31 maja 1884. (758)

Bank Włościański w Poznaniu.

S. SOBESKI

Poznań

Cukiernia. fabryka karmelków, cukrów i czekolady

SKŁAD

herbaty, araków i delikatesów

poleca

Wódki zagraniczne
Prawdziwa **wódka** gdańska.
Stary **koniak** francuzki.
Benedyktynka i Mirabelina
Aprykotyna, Chartreusa, Curaçao.
Curaçao triple sekt, **Hendey**
Kremy francuzkie.
Prawdziwe **maraskino** z Zary.
Kremy martynickie.
Araki i Rumy.
Burgunecka punczowa esencya
Punczowa esencya z ananasem
Wina węgierskie, czerwone francuzkie **reńskie i szampańskie.**
Portwein, Madera i Szery.
Miód do picia bardzo dobry.

Na cel dobroczynny.

Rozmyślania

siedmiu słów Pana Jezusa na krzyżu z przydaniem Nabożeństwa do Matkiéj Bolesnéj przez **O. De Benis.** Kraków 1883 w 16ce str. 64. Nabywać można za ofiarę dowolną (jednakże najmniéj za 2 marki) **w Księgarni Katolickiéj** w Poznaniu, ul. Wodna 25. (744)

Kurs handlowy żeński i męzki i Wyższy kurs żeński hygieny i estetyki rozpocznie się dnia 21 kwietnia r. b. — Programy franko. (641)

Prof. Szafarkiewicz.

Rzeźby i obrazy malowane

Chrystusa

do ubrania grobów, w każdéj wielkości i po cenach przystępnych poleca (685)

Jan Komendziński

ul. Fryderykowska nr. 20.

Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna nr. 25 wydała i poleca

Modły

nakazane przez stolicę apostolską po każdéj czytanéj mszy św. — Sto sztuk za 80 fen. — pojedyńczy egz. po fenygu. — Toż samo po niemiecku w téj saméj cenie. — Toż po łacinie na arkuszu sztuka 5 fen. Naciągane na tekturę 20 f. (666)

Wodę kolońską

najlepszą vis a vis Jülichplatz Johann Maria Farina w Kolonii — w całych tuzinach i pojedyńczo poleca cukiernia

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Majątek

do sprzedania

w Król. Pol., 3 mile od granicy Śląskiéj 120 włók, w tem 60 wł. pod pługiem, 45 wł. pod lasem, 10 wł. łąk nad rzeką, 5 wł. pastwiska i stawy. Oferty przyjmuje Biuro Ogłoszeń w Warszawie, Senatorska 18 pod literą **R. S.** (756)

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Darcin, Lapis kupiec,
Borek, Jan Wałczyński,
Brodnica Kazimierz Lipiński.
Buk, Jan Gorzelniaski, organista;
Bydgoszcz, St. Rogaliński,
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach,
Czarnków, Łukasz Służewski, organista,
Czempin, Klechta, obywatel,
Czerniejewo, Michał Piotrowski, obywatel.
Dubin, B. Mędlewski, obywatel,
Gniezno, Albin Nawrowski (ulica Trzemeszeńska nr. 105),
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik,
Grodzisk, Niejacki Julian,
Inowrocław, Rosiński, kościeluy (ulica Kasztelańska),
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista,
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik,
Jutrosin, Góralski, organista,
Kamionna, pani Rewicka,
Kcynia, Jan Karczyński, organista
Kempno, Aleksander Lis, kupiec,
Kłecko, X. Ludwiczak,
Kobylin, Leopolt Gallus,
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan,
Kościan, Wittig. kupiec,
Kórnik, Wojciechowski, organista,
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista,
Koźmin, Moll, kupiec,
Krobia
Kruświca, K. Osiński, kupiec,
Krzywiń, B. Czechowski, kupiec,
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec,
Lubawa, Dr. Rzepnikowski,
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec,
Łopienno, Anastazy Kiełczewski,
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski,
Miasteczko, Maksymilian Celler,
Miejska Górka, A. Skwierczyński,
Mixtat, Leonard Płoński, geometra,
Mogilno, Józef Stark, Kupiec,
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik,
Murowana Goślina, Pieniężny, organista,
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel,
Nowy Most, Andrzéj Piątkowski, stolarz,
Oborniki, Grosman, budowniczy,
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec,
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki,
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista,
Ostrów, Gitzler, obywatel,
Ostrzeszów, Bielawski, introligator,
Piła, Załachowski, (Szeroka ul. 30)
Pleszew, Zboralski, kupiec,
Pniewy, Bogusławski, kupiec,
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski,
Poniec, W. Miśkiewicz, introligator,
Poznań, ul. Wrocławska 30, pani Hyrszfeld,
Poznań, Chwaliszewo 41, Krąkowski, mistrz stolarski,
Pszczew, Rolewski,, b. organista,
Raszków.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista,
Rogoźno, Pucyata, mistrz blacharski,
Sierakowo, W. Kostrzyński,
Skoki, Stan, hotelista,
Śmigiel, T. Radziewicz, kupiec,
Solec, Jan Zieliński, obywatel,
Środa, Franciszek Zaremba,
Starogród Pr., Stanisław Roman,
Strzelno, Józef Baliński,
Stęszewo S. W Bielski, kupiec,
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz,
Szamotuły, Fligierski, kupiec,
Szubin, F. Anders, kupiec,
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz,
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc,
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz,
Wągrówiec, Franciszek Degórski,
Wronki, Michał Sroczyński,
Września, Szyperski,
Wysoka, Franciszek Bederski,
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz,
Zbąszyn, W. Graszyński, obywatel,
Znin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Mazurki warszawskie

migdałowe wystrojone, po 2, 3, 4 i 6 mrk. za sztukę — mazurki na opłatkach różnéj wielkości, babki i wszelkie pieczywo na Święta poleca cukiernia (738)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Dobra w Królestwie Polskiem

w powiecie Sieradzkim, blisko granicy pruskiéj położone, rozległości 53 włók, są pod korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższéj wiadomości udzieli pan **rzecznik Motty w Grodzisku.** (708)

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy **ulicy Wielkiéj Rycerskiéj nr. 8.** (73

Magazyn mebli

wyłącznie wyścielanych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracyi pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim gustownym wyborze, materye na firanki i t. d. podług najnowszych desenów polecam po nader przystępnych cenach. (73

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczycony dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalić korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

M. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Baranki i jajka wielkanocne,
Cykata maczek i kwiatki do strojenia,
Pistacya i wanilja,
Mazurki warszawskie,
Baby podolskie,
Suche francuskie konfitury,
Cukry paryzkie i własnego wyrobu,
Owoce, groszek i szparagi konserwowane,
Pomerańcze i cytryny w kistach i pojedyńcze
Daktyle, figi, migdałki w łupinach i rodzeuki na łązkach poleca

S. Sobeski

w Bazarze.

Młoda osoba

obeznana w gospodarstwie domowem, znająca dokładnie krawiecczyznę i białe szycie, w razie potrzeby mogąca także dozorować małe dzieci, zastępować panią domu, życzy sobie przyjąć obowiązki od 1 lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **S. W. postlagernd Pawłowo.** (737)

Uczeń

z niższych klas gimn. lub szkoły średniéj znaleźć może pod korzystnemi warunkami miejsce w **drukarni.** Bliższa wiadomość u **ks. dr. Kanteckiego** przy placu Wilhelmowskim 18.

Poszukuje się **zaraz**

nauczyciela

domowego

do dwóch chłopców. Zgłoszenia przyjmuje **Dobrojewo p. Ostroróg.** (755)

Zecera

poszukuje od 15 kwietnia r. b. drukarnia (754

B. Niklasa

we Wrześni.

Mężczyzna,

Polak, katolik, żonaty z mał familią, który od lat kilku prowadzi ekspedycyą pisma codziennego, również dokładnie prowadzenie administracyi posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego stanowiska administratora, sysera, zarządzcy mniejszéj cegielni, cukrowni lub mączarni od 1 lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. **X. X. Z. 416 postlagernd Poznań.** (41

Dobrą i niezbyt drogą

STANCYę

dla pensyonarzy wskaże profesor **Wituski.**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.